ISSN 1392-0405

Dziś w numerze:

Problemów i kłopotów nie ubywa * W rocznicę ostatnich przed wojną święceń kapłańskich w Wilnie * Mieć głowę w matematyce i w interesie * Piłkarze rozpoczęli walkę o medale MŚ

KURIER Wileński

PIĄTEK, 17 CZERWCA 1994 R.
Nr 118 (12394)

ARDENA
Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Rząd składa egzamin

Jeszcze wiosną br. frakcja socjaldemokratów zainicjowała akcję obalenia rządu Adolfasa Šleževičiusa. Znalazła ona sobie sprzymierzeńców. Za wotum nieufności wobec gabinetu rządowego opowiedziało się 29 posłów z różnych frakcji, w tym z frakcji ZPL. Wczoraj więc ta sprawa znalazła się na porządku dziennym obrad Sejmu.

Inicjatorzy akcji obalenia rządu oskarżają go o to, że nie wywiązuje się ze swych programowych zobowiązań. Zarzuca się mu, że nie potrafił ustabilizować gospodarki. Socjaldemokrata Aloyzas Sakalas, wiceprzewodniczący Sejmu RL twierdził, że gabinet A. Šleževičiusa nie wywiązuje się z programu przebudowy przemysłu, rolnictwa, systemu podatkowego i kredytowego, nieodpowiednia jest polityka regulowania dochodów mieszkańców. Obalając te zarzuty przywódca rządu nawiązał do tragicznej wręcz spuścizny, jaką otrzymał po poprzednich rządach: duża inflacja, zmniejszenie się dochodów mieszkańców, zrujnowany przemysł i rolnictwo, wzrost przestępczości, nieprzemyślana prywatyzacja itd. Litwa wówczas, jak zaznaczył, beznadziejnie pozostawała w tyle w rozwoju w porównaniu z Łotwą i Estonią. Teraz zaś, w czasie rządzenia DPPL, jak jest przekonany premier, nastąpiła w państwie gospodarczo-społeczna stabilizacja. Za dowód tego uważa on zwiększenie się inwestycji zagranicznych. A. Šleževičius był też samokrytyczny. Podstawowe zadanie jego gabinetu polega na wywiązaniu się z budżetu, umocnieniu bankowości, uwzględnieniu funkcjonowania posterunków celnych, poskromieniu przestępczości itd. W tych warunkach zgłoszone przez Zgodę Narodową referendum w sprawie stokrotnej indeksacji oszczędności określił jako zgubne.

Drogą tajnego głosowania posłowie zadecydują, czy ufają rządowi A. Šleževičiusa, który nawiasem mówiąc, przeżywa niełatwe czasy. Niedawno, jak wiadomo, zmieniło się sześciu ministrów.

Głosowanie nad losem rządu poprzedzała całodzienna dyskusja. Swe zdanie wypowiedzieli przedstawiciele wszystkich frakcji.

Lider opozycji V. Landsbergis bardzo wątpi w celowość akcji nieufności rządowi, uważając to za połowiczny krok. V. Landsbergis nawoływał do sprawdzenia ufności całej piramidzie władzy DPPL, organizując nowe wybory do Sejmu.

Justinas Karosas, lider frakcji DPPL nie uważa, iż rząd działa bez zarzutów, Jednak proponował on uwzględnić spuściznę gospodarczą, jaką otrzymał gabinet A. Šleževičiusa. Ponadto reformy są długim procesem. Wystosowując interpelację rządowi socjaldemokraci, zdaniem J. Karosasa, uczynili krok w prawo, zdradzając interesy Międzynarodówki Socjalistycznej oraz swym destrukcyjnym zachowaniem szkodzą swemu prestiżowi.

Nie sposób przytoczyć obszernej dyskusji, podczas której posłowie wyrażali swe opinie bodajże o wszystkich dziedzinach życia. Poseł Algirdas Gricius, m. in., pozytywnie ocenił zagraniczną politykę rządu, podkreślając wagę zawarcia traktatu litewsko-polskiego. Wyraził on przekonanie, iż ten dokument zostanie ratyfikowany przez Sejm.

Wotum nieufności rządowi nie popiera m. in. frakcja Związku Polaków na Litwie. Jak stwierdził jej lider Ryszard Maciejkianiec, zachowuje się ona tak dlatego, że nie dostrzega poważnej siły politycznej, która by mogła przyjść na zmianę i budować demokratyczną państwowość. R. Maciejkianiec zgłosił jednak swe pretensje rządowi, który, jak mówił, w swym programie nie udziela uwagi mniejszościom narodowym. Lider frakcji ZPL krytykował rolną politykę rządu, mianowicie przebieg zwrotu ziemi na Wileńszczyźnie, jego bezczynność w usuwaniu naruszeń byłego pełnomocnika rządu, nową Samorządową Ordynację Wyborczą, zmierzającą do upolitycznienia samorządów.

Między innymi, nawiązując do wczorajszej relacji z konferencji prasowej frakcji ZPL zamieszczonej w "K.W." Z. Siemienowicz zaznaczył, że w odróżnieniu od prezesa frakcji R. Maciejkiańca nie uważa on za rozsądne bojkotowanie wyborów rad samorządowych.

Jadwiga BIELAWSKA

W SEJMIE

REPUBLIKI

U ministrów dobry nastrój. Fot. **W. Gulewicz** (ELTA)

Popołudniowe posiedzenie plenarne 15 czerwca

Szef kancelarii prezydenta **A. Meškauskas** złożył projekt ustawy Republiki Litewskiej o pracownikach państwowych i samorządowych, projekt ustawy Republiki Litewskiej "O uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o umowie o pracę" i projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O wcieleniu w życie ustawy Republiki Litewskiej o pracownikach państwowych i samorządowych". Projekty zaaprobowano, postanowiono rozpocząć dyskusję.

Minister sprawiedliwości **J. Prapiestis** wniósł projekt ustawy Republiki Litewskiej o trybie zwracania majątku wspólnot religijnych. Wniosek zaakceptowano, postanowiono przystąpić do dyskusji.

Prokurator generalny **A. Paulauskas** wniósł projekt ustawy Republiki Litewskiej o prokuraturze. Wniosek zaaprobowano, postanowiono rozpocząć dyskusję.

Minister spraw wewnętrznych **R. Vaitekūnas** zgłosił do rozpatrzenia projekt ustawy Republiki Litewskiej o ochronie granicy państwowej. Po dyskusji projekt ustawy zaaprobowano.

Dyrektor generalny Departamentu Ochrony Zabytków J. Glemža złożył projekt ustawy Republiki Litewskiej o ochronie nieruchomych dóbr kultury, projekt ustawy Republiki Litewskiej "O nowelizacji i uzupełnieniu kodeksu Republiki Litewskiej o naruszeniach administracyjnych, Kodeksu Karnego Republiki Litewskiej i Kodeksu Cywilnego Republiki Litewskiej" oraz projekt ustawy Republiki Litewskiej "O uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o przedsiębiorstwach". Zaaprobowano wniesione projekty, postanowiono rozpocząć dyskusję.

Przedstawiciel roboczej grupy przygotowania projektu ustawy **P. Petkevičius** wniósł projekt ustawy Republiki Litewskiej "O nowelizacji i uzupełnieniu kodeksu o naruszeniach administracyjnych". Wniosek zaaprobowano, postanowiono rozpocząć dyskusję.

Minister sprawiedliwości **J. Prapiestis** zgłosił do rozpatrzenia projekt ustawy Republiki Litewskiej "O nowelizacji ustawy Republiki Litewskiej o adwokaturze". Po dyskusji zaaprobowano projekt ustawy.

Oświadczenie odczytał poseł **P. Tupikas.**

Poranne posiedzenie plenarne 16 czerwca

Poseł na Sejm R. Žurinskas zgłosił do przyjęcia projekt uchwały Sejmu RL "O Dniu Morza". Uchwałę powzięto.

Powzięto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O zatwierdzeniu przewodniczącego i zastępcy sejmowej komisji etyki i procedur", na przewodniczącego której został zatwierdzony poseł **A. Kairys**, a zastępcą — poseł **J. Dringelis.**

Poseł **A. Sakalas** zgłosił projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O wotum nieufności dla rządu Republiki Litewskiej". Głos zabrał i na pytania posłów odpowiadał premier A. Šleževičius. Następnie odbyła się dyskusja.

Wydział analizy informacji\ Sejmu — ELTA

Ambasador Królestwa Szwecji opuszcza Litwę

W czwartek, jak podaje ELTA, prezydent republiki Algirdas Brazauskas wręczył nadzwyczajnemu i pełnomocnemu ambasadorowi Królestwa Szwecji na Litwie Larsowi Magnusonowi Order Wielkiego Księcia Litewskiego Giedymina III klasy.

Wręczając order opuszczającemu Litwę ambasadorowi, prezydent zaznaczył, że Szwecja była pierwszym krajem, która mianowała ambasadora na Litwie. Zdaniem prezydenta, stanowiło to dla Litwy olbrzymie poparcie moralne oraz dotychczas odczuwalną pomoc w obliczu świata.

Ambasador Szwecji po litewsku powiedział, że czuje się zaszczycony, otrzymując taką nagrodę. L. Magnuson wspomniał, że prawie przed trzema laty, w sierpniu 1991 r., w ciągu kilku dni musiał zdecydować, czy chciałby zostać ambasadorem na Litwie. Jak powiedział L.Magnuson, nigdy nie żałował on podjętej decyzji, chociaż początki pracy były trudne.

W Sądzie Konstytucyjnym rozpatrzono prawo własności obywateli do zachowanych nieruchomości

We środę Sąd Konstytucyjny Republiki Litewskiej postanowił, że punkt 4 części drugiej punktu 2 ustawy "O nowelizacji ustawy "O trybie i warunkach przywracania prawa własności obywateli do zachowanych nieruchomości" jest sprzeczny z Konstytucją, natomiast podpunkt 4 punktu 2 ustawy "O nowelizacji i uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej "O trybie i warunkach przywracania prawa własności obywateli do zachowanych nieruchomości" jest zgodny z Konstytucją, podaje ELTA.

Sąd Konstytucyjny skonstatował, że po pierwszej zmianie spornej ustawy i ustaleniu, że dom mieszkalny lub jego część zwracane są w naturze, gdy lokatorzy dobrowolnie zgadzają się przenieść do przydzielanych im innych lokali mieszkalnych, wcześniejszy warunek (zapoznanie lokatorów z realną możliwością dobrowolnego wyprowadzenia się na warunkach proponowanych im przez samorząd lub innych warunkach gwarantowanych przez właściciela) zamieniono na zgodę lokatorów dobrowolnego przeniesienia się do przydzielonych im innych lokali mieszkalnych. Zdaniem Sądu Konstytucyjnego, o sposobie przywracania prawa własności decydują obecnie nie obiektywne okoliczności, lecz ustalony w ustawie czynnik subiektywny — zgoda — lub odmowa lokatorów przeniesienia się do przydzielonych im lokali mieszkalnych, natomiast według tej normy ustawy odmowa lokatora udzielenia zgody na przeniesienie się do przydzielonych innych lokali mieszkalnych niezależnie od jej charakteru i motywów nie może być sporna. Dlatego zapisany w pierwszej poprawionej ustawie warunek, aby nie zwracać domów mieszkalnych, jeżeli lokatorzy nie zgadzają się na zmianę umowy o wynajmie, nie odpowiada przepisom obrony własności, zapisanych w Konstytucji, głosi uchwała sądu.

W drugiej ustawie uzupełniającej sporną ustawę ustalono, że domy mieszkalne (albo ich części) zwracane są byłym właścicielom, "gdy osoby fizyczne, które nabyły na własność podlegające zwrotowi domy (albo ich część), dobrowolnie zgadzają się na przeprowadzkę do przydzielanych im innych lokali mieszkalnych". Uchwała głosi, że w obronie praw byłego właściciela nie mogą być w trybie bezspornym negowane prawa aktualnego właściciela, a gdy nie ma możliwości zwrócenia bez zgody aktualnego właściciela powierzchni mieszkalnej w naturze byłemu właścicielowi, to w myśl ustawy prawo własności może być mu przywrócone innymi sposobami, więc nie ma podstaw do twierdzenia, że sporna część ustawy jest sprzeczna z Konstytucją.

Rozpoczęła się konferencja stowarzyszenia kulturalnego

W czwartek w sali teatru Uniwersytetu Wileńskiego rozpoczęła się 41 konferencja Kulturalnego Stowarzyszenia Litwinów Ameryki, którą na Litwie organizuje się po raz drugi. Konferencja jest jubileuszowa, gdyż w roku bieżącym to stowarzyszenie, które już w okresie zimnej wojny zrzeszyło aktywnych działaczy literatury, kultury, sztuki, innych pracowników twórczych, jak informuje ELTA, kończy 40 lat.

Fot. **W. Gulewicz** (ELTA)

Z POLSKI

Prezydent w radiowych "Sygnałach Dnia"

"Mam nadzieję na sprawiedliwy proces, mam nadzieję na zwrot pieniędzy, które zostały zabrane temu narodowi" — komentował w czwartek zatrzymanie Bogusława Bagsika prezydent RP Lech Wałęsa. Prezydent był gościem porannej audycji programu I polskiego radia "Sygnały Dnia" i przez ponad 1,5 godziny odpowiadał na pytania słuchaczy.

"Powiedziałem i podtrzymuję, że to najlepsze opracowanie w minionym 5-leciu" — mówił prezydent, oceniając rządowy plan rozwoju gospodarczego kraju "Strategia dla Polski". Prezydent dodał, że nad możliwościami realizacji planu powinni zastanowić się w tej chwili eksperci.

Wiele pytań dotyczyło reprywatyzacji. Podkreślając, że rozliczenie minionego okresu jest niezwykle trudne, Wałęsa powiedział, że jest za zwrotem przejętych majątków. Prezydent przypomniał swoje propozycje przeprowadzenia takiego procesu. Zgodnie z nimi, bezpośredni właściciel otrzymywałby całość przejętego majątku, jego dzieci połowę, a wnuki — jedną czwartą.

Odpowiadając na pytania dotyczące lustracji i dekomunizacji, prezydent RP powiedział, że jest za przeprowadzeniem lustracji — albo poprzez ujawnienie wszystkich dostępnych dokumentów, albo poprzez przeprowadzenie tego przez sądy, prokuraturę i inne upoważnione do tego organy.

Prezydent zapowiedział, że weźmie udział w zbliżających się wyborach samorządowych, dodając, że ma nadzieję, że nie będą to wybory polityczne. Na pytanie, na kogo odda swój głos, Wałęsa odpowiedział: "zdaję się na żonę i rodzinę...".

Dziecięcy Nobel dla Wałęsy

Prezydent **Lech Wałęsa** otrzymał Nagrodę Pokoju Dzieci i Młodzieży przyznawaną dorosłym jako symbol i przesłanie, by pokój na świecie był zawsze ich misją. Dziecięcego "Nobla Pokoju" wręczyli prezydentowi uczniowie szkół z województwa katowickiego.

Pomysłodawcą nagrody jest 13- letni Marcin Machura. Na jego oraz katowickiego Towarzystwa Zachęty Kultury apel wpłynęło ponad 140 tys. kart i listów z propozycjami, kogo nagrodą taką uhonorować. Dotychczas laureatami Nagrody Pokoju zostali m.in. **Tadeusz Mazowiecki, Janina Ochojska, Matka Teresa** z Kalkuty, **XIV Dalajlama** Tybetu, **Jaser Arafat** i **Szimon Perez**. Nagrodę mają przyznawać też dzieci z innych krajów. W przyszłym roku laureatów wybiorą dzieci niemieckie.

W trakcie spotkania z Wałęsą dzieci zadawały prezydentowi wiele pytań. Np. czy miewa tremę? ("Każdy polityk ma tremę — jeżeli przygotowanie większe, to trema mniejsza" — brzmiała odpowiedź). Czy lubi swoją pracę? ("Nie pracowałem dla fotela prezydenta, pracowałem dla tego w co wierzę"). Czy czuje się lwem, przedstawianym w Polskim ZOO ? ("Jestem lwem jeśli chodzi o to do czego zmierzam — nie bałem się nikogo i niczego oprócz Boga, ale nie jestem krwiożerczy i mściwy") Czy uważa, że prawa dziecka są należycie respektowane? ("Kiedy jednemu z synów chciałem "paseczkowanie" sprawić, powiedział: tata, nie możesz, jesteś laureatem pokojowego Nobla! Tak mnie rozśmieszył, że zrezygnowałem — nie wiem czy dobrze, bo mam z nim kłopoty do dziś"). Jaką ocenę miał ze śpiewu? ("Muszę powiedzieć, że cienko śpiewałem").

Mafia grabi rosyjskich dyplomatów

Pracownicy Ambasady Rosji chodzą po Warszawie z ostrą bronią. Mimo to reketerzy ze Wschodu rabują ich, a policja nie reaguje — twierdzi „Sztandar Młodych„.

Według Wojciecha Łuczaka, dyplomaci rosyjscy boją się o swoje bezpieczeństwo. Centrum Warszawy podzielone zostało między bandy "Czarnego", "Moroza" i "Białego". Ściągają oni haracz od posługujących się językami Wschodu w rejonie Placu Defilad, Domów Towarowych Centrum i Marszałkowskiej, w tym od pracowników ambasady.

W ciągu 2 ostatnich miesięcy 10 dyplomatów rosyjskich stało się ofiarami wymuszeń gangsterów ze Wschodu. Grożono im bronią. Pewnego dyplomatę poinformowano, że mafia rabuje tylko swoich, a płacąc polskiej policji czuje się zupełnie nietykalna... — pisze dziennikarz "SM".

Wybory'94

Samorząd w programach partii politycznych

UW: społeczeństwo obywatelskie w zdecentralizowanym państwie. Licząca kilka stron deklaracja programowa I Krajowego Kongresu UW sprawom samorządu terytorialnego nie poświęca odrębnego rozdziału. Jako cel powołania partii wskazano jednak "**stworzenie silnej alternatywy wobec ugrupowań hołdujących scentralizowanej wizji państwa, upartyjnionej polityce kadrowej oraz administracyjnemu zarządzaniu gospodarką**".

UW opowiada się za państwem skupiającym się na "fundamentalnych problemach, których nie są w stanie rozwiązać sami ludzie, przedsiębiorstwa, lokalne wspólnoty i stowarzyszenia". Tak rozumiana zasada pomocniczości państwa "obejmuje (...) rosnącą rolę lokalnych samorządów, które powinny w coraz większym stopniu przejmować odpowiedzialność za swą "małą ojczyznę". Autorzy wyrażają przywiązanie do idei społeczeństwa obywatelskiego, która poszerza pole niezależnych inicjatyw oraz samorządowej organizacji życia państwowego i społecznego.

W deklaracji UW opowiada się też za jak najszybszym przejęciem szkół przez gminy.

UP: umocnienie samorządu — bez powiatów. UP jest za silnym i niezależnym od administracji państwowej samorządem. Chce zorganizować system finansów gmin docelowo na zasadzie udziału w podatkach, jednak na razie proponuje pozostanie przy subwencjach. Wg UP działalność gospodarcza gmin powinna mieć szerszy niż obecnie zakres.

UP nie uważa, by drogą do umocnienia samorządności był powiat. Ustanowienie powiatów spowodowałoby duże koszty i organizcyłoby kompetencje gmin, przyczyniając się nie do rozwoju samorządności, ale do ponownej etatyzacji i centralizacji zarządzania — uważa UP. Unia popiera więc, podobnie jak PSL, zwiększanie zakresu działalności samorządu przez tworzenie związków międzygminnych.

Drugim szczeblem samorządu — zdaniem UP — powinny być województwa oraz miasta wydzielone. Unia popiera przekształcenie Senatu w izbę samorządową, złożoną z przedstawicieli samorządów, związków zawodowych, organizacji pracodawców, korporacji uczonych i emigracji.

Okno na świat

Z DONIESIEŃ PAP, ELTA

Ruanda

Masakra 60 chłopców z plemienia Tutsi

Członkowie rządowej milicji w Ruandzie z plemienia Hutu uprowadzili 60 kilkunastoletnich chłopców z plemienia Tutsi z kompleksu budynków kościelnych w stolicy kraju Kigali i zamordowali ich w pobliskim wykopie. Poinformował o tym rzecznik wojskowy ONZ w Kigali, powołując się na zeznania pozostałych przy życiu chłopców.

Rzecznik, mjr John-Guy Plante, stwierdził, że pozostali przy życiu widzieli, jak grupa członków milicji Hutu przedostała się przez dziurę w płocie do kompleksu budynków kościoła św. Pawła i uprowadziła 60 chłopców, których następnie zabiła w miejscu zwanym Rugenege w pobliżu mostu w części Kigali będącej pod kontrolą rządu. "Jest tam wielki dół, w którym dokonano wielu masakr" — dodał mjr. Plante.

Jemen

18 zabitych w Adenie

Co najmniej 18 osób zginęło w czwartek na północnych przedmieściach Adenu, bombardowanych przez wojska północnojemeńskie — poinformował szpital Gumhurija. Nieznana jest bliżej liczba rannych, których do szpitala dowożono przez 3 godziny.

Wskutek ostrzału artyleryjskiego zniszczonych zostało w dzielnicy kilka domów, a ludność rzuciła się do ucieczki ku południowym dzielnicom miasta, bardziej odległym od stanowisk artylerii północnojemeńskiej.

Bośnia

Waszyngton rozumie Moskwę

Rząd Billa Clintona ze zrozumieniem odnosi się do moskiewskiego oświadczenia ministra spraw zagranicznych Rosji Andrieja Kozyriewa o niedopuszczalności takich jednostronnych działań, jak głosowanie Senatu i Izby Reprezentantów USA za zniesieniem embarga na dostawy broni do Bośni i Hercegowiny — powiedział rzecznik Departamentu Stanu Michael McCurry.

Wypowiedzi min. Kozyriewa wyrażają stanowisko rządu rosyjskiego, zdaniem którego jednostronne działania kraju należącego do ONZ, zmierzające do zniesienia nałożonego przez ONZ embarga, będzie miało poważne następstwa — stwierdził McCurry. Rząd Rosji jest zaniepokojony dyskusjami, jakie toczyły się w Kongresie i rząd Clintona, według McCurry'ego, w znacznej mierze podziela to zaniepokojenie. Również my ze swej strony daliśmy publicznie do zrozumienia, że jesteśmy przeciwni jednostronnym działaniom w sprawie zniesienia embarga na dostawy broni do krajów byłej Jugosławii — powiedział rzecznik Departamentu Stanu.

Wyjaśnił on, że decyzja Kongresu nie nabrała jeszcze ostatecznej formy. W Izbie Reprezentantów i w Senacie wniesiono liczne poprawki do obu wersji projektu ustawy i debata trwa.

Korea

Sankcje proponowane przez USA wyjściem kompromisowym

Amerykańska propozycja stopniowych sankcji przeciwko Korei Północnej jest wyjściem kompromisowym, mającym zadowolić krajowych krytyków prezydenta Billa Clintona i zaniepokojonych sojuszników zagranicznych — zwracają w czwartek uwagę eksperci.

Propozycja, przewidująca etapowe wprowadzanie coraz ostrzejszych sankcji, jeśli Phenian będzie nadal odmawiać współpracy z Międzynarodową Agencją Energii Atomowej, ma usatysfakcjonować zarówno państwa podejrzewające Waszyngton o zamiar rozpętania wojny — np. Chiny i Rosję — jak i siły opowiadające się za natychmiastową interwencją amerykańską — przede wszystkim rodzimych republikanów.

Dyplomaci amerykańscy są zdania, że celem sankcji w ich proponowanej postaci jest pokojowe nakłonienie Korei Północnej do wyrażenia zgody na pełne inspekcje inspektorów MAEA, które mogłyby wykazać, czy Phenian pozyskuje ze zużytych prętów paliwowych w swych reaktorach nukleranych pluton, służący do produkcji broni atomowej. Jednocześnie mają one wydać się wystarczająco ostre zwolennikom "polityki kija".

Niektórzy członkowie administracji prezydenta Clintona odpierają zarzut o zbytnią wyrozumiałość względem Phenianu przypominając, że prezydent George Bush również wybrał wyjście dyplomatyczne, kiedy w 1989 r. nie ukarał Korei Północnej za niekontrolowane wyjęcie prętów paliwowych z reaktora nuklearnego. Zdaniem innych, ten właśnie incydent legł u podstaw obecnego kryzysu. CIA uważa, że to właśnie wówczas Phenian pozyskał z owych prętów dość plutonu, by wyprodukować 2 bomby atomowe.

Obecna propozycja USA nawet w ostatnim, najostrzejszym etapie nie przewiduje embarga na dostawy ropy naftowej i wstrzymania przelewu pieniędzy od Koreańczyków mieszkających za granicą (głównie w Japonii), choć — zdaniem ekspertów — byłyby to dla Phenianu dwa najboleśniejsze środki.

Embargo na dostawy ropy naftowej nie znalazło się w projekcie sankcji ze względu na Chiny, stałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ, który mógłby postawić weto wobec amerykańskiej propozycji, uniemożliwiając wprowadzenie jej w życie. Zdaniem tokijskich ekspertów, 70 proc. ropy naftowej importowanej przez Koreę Północną pochodzi z Chin.

Panika wywołana pogłoskami o wojnie

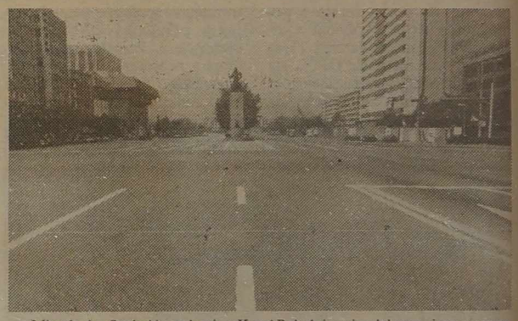

Mieszkańcy Seulu i innych miast Korei Południowej w dalszym ciągu masowo wykupywali w czwartek żywność w obawie przed wojną z Koreą Północną. W niektórych przypadkach ceny artykułów żywnościowych poszły w górę aż 10-krotnie.

Pewne domy towarowe uruchomiły "punkty informacyjne", w których sprzedawcy wyjaśniają "w co naprawdę należy zaopatrzyć się na wypadek wojny". Wystawiono też — chwilowo "na pokaz", bez zezwolenia na sprzedaż — takie artykuły jak maski przeciwgazowe, filtry do oczyszczania wody, latarki wojskowe.

NA ZDJĘCIU: Seul w oczekiwaniu wojny. Fot. EPA – ELTA

Kim Ir Sen przyjął Cartera

Przebywający w Phenianie z "prywatną misją" były prezydent USA Jimmy Carter w czwartek został przyjęty przez prezydenta Kim Ir Sena — poinformowała amerykańska sieć telewizyjna CNN.

Kim powiedział Carterowi, iż u podstaw problemów w stosunkach między Stanami Zjednoczonymi a Koreą Północną leżą kwestie "kryzysu zaufania". Zdaniem północnokoreańskiego przywódcy, wizyta Cartera w Phenianie stanowi "pierwszy krok na drodze budowania stosunków wzajemnego zaufania". Według samego Cartera, jego rozmowa z Kim Ir Senem była "niezwykle szczegółowa", dotyczyła zaś przede wszystkim kwestii nuklearnych. Przy tej okazji — powiedział były prezydent USA — Kim wykazał się niezwykłą wiedzą na temat typów reaktorów jądrowych i innych kwestii technicznych.

Ukraina

Masoł zapowiada rząd fachowców

Zatwierdzony na stanowisku premiera Ukrainy Witalij Masoł oświadczył w parlamencie, że utworzy "rząd fachowców" i że będzie dążył do uzyskania możliwie szerokiego poparcia społecznego dla swojej polityki. Masoł zapowiada wprowadzenie gospodarki rynkowej, jakkolwiek nie chce stosować "skrajnych metod".

Przypomnijmy, że Masoł musiał w 1990 roku ustąpić ze stanowiska premiera w wyniku akcji protestacyjnej studentów, którzy zarzucali mu, iż "służy przede wszystkim interesom Moskwy".

Kalejdoskop aktualności

AMBASADOR H. KOBECKAITĖ ROZPOCZYNA PRACĘ W ESTONII

Od poniedziałku pierwsza kobieta — ambasador Litwy Halina Kobeckaitė rozpoczyna pracę jako nadzwyczajny i pełnomocny ambasador w Estonii.

Ambasador Halina Kobeckaitė czasowo jedzie do Tallinna bez rodziny. Mąż — Mykolas Firkovičius, przewodniczący wspólnoty religijnej Karaimów Litwy i jej główny duchowny oraz kończąca studia w Akademii Muzycznej córka Karina tymczasem pozostają w Wilnie.

Doktor nauk humanistycznych docent H. Kobeckaitė włada litewskim, angielskim, karaimskim, polskim, rosyjskim i uzbeckim.

O WYBORACH PREZYDENTA BIAŁORUSI

Ambasada Republiki Białoruś na Litwie powiadomiła, że na podstawie ustawy republiki o wyborach prezydenta kraju, 23 czerwca br. w gmachu ambasady Republiki Białoruś na Litwie, znajdującej się w Wilnie przy ul. P. Klimo 8 od godz. 7 do 22 będzie czynna dzielnica wyborcza w wyborach prezydenta Białorusi.

Komisja wyborcza zaprasza przebywających na Litwie obywateli RB do udziału w wyborach prezydenta Białorusi.

Dodatkową informację we wszystkich kwestiach można uzyskać pod telefonem — 26-38-28.

WIELKA BUDOWA "LEGO"

We czwartek na Placu Ratuszowym w Kownie rozpoczęło się święto gier — wielka budowa "Lego". Budowniczowie będą składali ogromny zamek z klocków "Lego" w ciągu czterech dni od godz. 13 do 20. Będą im pomagali duńscy projektanci i organizatorzy święta z firmy "Prezentacja".

Jak powiedziała manager firmy V. Paliukaitienė, jeżeli zamek wyrośnie prędzej, po pewnym jego zdemontowaniu, można będzie budować nowy. Zatem święto potrwa do niedzielnego popołudnia.

Stale będą się zmieniały grupy po 15 budowniczych, aby przyjemności konstruowania mogło zaznać jak najwięcej dzieci. Będą się one bawiły również przy 10 stołach, które zostaną ustawione przy Placu Ratuszowym. Odbędzie się konkurs najpiękniejszego modelu. Zwycięzca otrzyma w nagrodę zestaw klocków "Lego".

DLA UCZCZENIA 75-LECIA LOTNICTWA WOJSKOWEGO LITWY

Dziś i jutro w Kownie obchodzi się 75-lecie sił powietrznych Litwy oraz drugą rocznicę lotnictwa wojskowego kraju.

ZA CZEKI INWESTYCYJNE MOŻNA JESZCZE KUPOWAĆ DO 31 GRUDNIA

Zgodnie z ustawą o wstępnej prywatyzacji za czeki inwestycyjne można jeszcze kupować akcje prywatyzowanych przedsiębiorstw, mieszkania i ziemię do 31 grudnia 1994 r. Jak powiedział konsultant doradcy rządu do spraw prywatyzacji Aloyzas Duksa, rząd powinien powiadomić o ustaniu ważności czeków o trzy miesiące przed zakończeniem wstępnej prywatyzacji. Zatem, jeżeli prywatyzacja w myśl tej ustawy będzie kontynuowana również w 1995 r., to o terminie ważności czeków poinformuje się dodatkowo.

PRAWDZIWE ZAGINIONE WILNO — POD ZIEMIĄ

W sąsiedztwie Placu Katedralnego odkopano szczątki baszty z drugiej połowy XIV wieku. Wykryto je na głębokości 1 metra, gdy robotnicy kopali rowy pod kable telefoniczne. Okrągła baszta o średnicy 14-15 metrów stała na lewo od archikatedry. Dotychczas nie było o niej żadnych wiadomości.

Po zbadaniu przez archeologów znaleziska, robotnicy nie rozbierając resztek muru, ułożyli kable telefoniczne.

CZUJNOŚĆ

Żołnierze ze strażnicy granicznej w Druskiennikach zatrzymali dwóch dziennikarzy gazety "Geležinkelis" za to, że fotografowali podróżnych wysiadających z pociągu "Dainava". Do kadru bowiem mógł trafić żołnierz straży granicznej, a ich fotografowanie bez specjalnego zezwolenia jest zabronione. Dziennikarzy doprowadzono do wagonika, wylegitymowano, chciano zaświetlić film. Później nazwiska "naruszycieli" zarejestrowano w księdze i wypuszczono ich. Zabrakło czasu na zakończenie fotoreportażu.

DĘBOM Z ODSIECZĄ

Dęby mogą się czuć bezpiecznie, bowiem rozporządzeniem naczelnika rejonu święciańskiego zabroniono Państwowemu Przedsiębiorstwu Ziół Leczniczych w Święcianach skupu kory dębowej bez specjalnego zezwolenia leśnictwa i rejonowej inspekcji ochrony środowiska.

W SEJNACH — KONSULAT

Dziś w Sejnach nastąpi otwarcie konsulatu Republiki Litewskiej. O godzinie 14.30 w Bazylice sejneńskiej zostanie odprawiona Msza św. O godzinie 16 nastąpi ceremonia otwarcia konsulatu. O godz. 17 w miejscowym kinie goście honorowi spotkają się z Litwinami z Sejn i Puńska.

JAKIE ZAKŁADY WŁADZE SPRZEDADZĄ W LIPCU?

Centralna Komisja Prywatyzacji na posiedzeniu zatwierdziła program prywatyzacji na lipiec.

Indeksowana wartość kapitału obiektów zatwierdzonych w programie prywatyzacji na lipiec wyniesie około 100 mln litów. Po indeksacji kapitał zakładowy tych obiektów zwiększył się średnio 6 razy.

Wśród nowych obiektów są "ELFA", zakład obrabiarek "Žalgiris", "Sigma". Postanowiono to ostatnie przedsiębiorstwo prywatyzować w drodze konkursu.

S. LOZORAITIS ZOSTANIE POCHOWANY W MIEJSCOWOŚCI PUTNAM

Pogrzeb ambasadora S. Lozoraitisa nastąpi dziś w klasztorze Sióstr Marii Niepokalanego Poczęcia w miejscowości Putnam, stan Connecticut. Zmarły zostanie pochowany na cmentarzu Brama do Nieba w sąsiedztwie klasztoru. Obrzęd odbędzie się w gronie rodzinnym. Jak zawiadamiają byli współpracownicy ambasadora ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, rodzina prosi, aby zamiast kwiatów osoby pragnące uczcić pamięć S. Lozoraitisa

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIŁO

Oświadczenie ambasady Ukrainy w RL

WILNO (ELTA). Ambasada Ukrainy w Republice Litewskiej przekazała dla ELTA oświadczenie o następującej treści:

"Ponieważ wielu obywateli i wiele osób prawnych zwraca się po informację, w jakim trybie załatwiane są wizy na podróż na Ukrainę, jak też w środkach masowego przekazu Litwy publikowane są ogłoszenia dotyczące pomocy i pośrednictwa w załatwianiu wiz na podróż na Ukrainę , ambasada Ukrainy w Republice Litewskiej została upoważniona do złożenia następującego oświadczenia.

Wizy dla obywateli Republiki Litewskiej na podróż na Ukrainę załatwiane są wyłącznie w wydziale konsularnym ambasady pod adresem ul. Kalvariju 159, gdy zgłaszają się osobiście obywatele Republiki Litewskiej lub pełnomocni przedstawiciele osób prawnych, załatwiający podróż pracowników reprezentowanej osoby prawnej.

Nie ma żadnej wstępnej rejestracji na składanie dokumentów, niezbędnych do załatwienia wiz. Wydział konsularny ambasady przyjmuje dokumenty od wszystkich osób pragnących załatwić wizę ukraińską w dniu zgłoszenia się. Poza tym, wszyscy obywatele, mieszkający w innych miastach i pragnący uzyskać wizę na prywatny wyjazd na Ukrainę, mogą ją otrzymać w dniu zgłoszenia się, płacą za ekspresowe załatwienie podwójną taryfę — 10 dolarów USA.

Wszelkie pośrednictwo i pomóc osób fizycznych i prawnych Litwy w załatwianiu podróży na Ukrainę są nielegalne. Obywatelom, korzystającym z usług pośredników, zostanie odmówione załatwienie wiz na Ukrainę. Gdy organy kontroli granicznej Ukrainy zauważą, że wiza była wydana nielegalnie, to właścicielowi paszportu w ciągu 5 lat nie zezwoli się na wjazd na Ukrainę.

Ambasada Ukrainy w Republice Litewskiej zwraca się do środków masowego przekazu z prośbą o niepublikowanie ogłoszeń w sprawie pośrednictwa w załatwianiu wiz wjazdowych na Ukrainę".

Coraz ciaśniej przy stole...

W rządzie republiki

Kolejne posiedzenie rządu premier Adolfas Šleževičius rozpoczął od gratulacji i przedstawienia nowych ministrów. Do okrągłego stołu, przy którym zasiada gabinet, trzeba było dostawić jeszcze kilka foteli, bowiem, jak już informowaliśmy, ostatnio mianowano 6 nowych ministrów, więc stało się ciaśniej przy stole posiedzeń. Natomiast brać dziennikarska żartowała między sobą: oby pierwsze posiedzenie rządu, w którym uczestniczyli nowo mianowani ministrowie nie było zarazem ostatnim, wszak w Sejmie omawia się wotum nieufności wobec rządu pana Adolfasa Šleževičiusa. Bardziej obeznani jednak twierdzili, iż nie dojdzie do zmiany rządu...

Słowem, pracowano zgodnie z rozkładem. Do omówienia rząd miał 5 kwestii. Sądzimy, iż bardzo ważką sprawą, jaką rozstrzygnięto, było przyjęcie znowelizowanej uchwały o wykorzystaniu Funduszu Wsparcia Rolników. Na wniosek Ministerstwa Rolnictwa gabinet zadecydował, iż z powodu zbyt szczupłych środków funduszu będzie się kompensowało w 30 procentach wydatki rolników za nabycie drogiego sprzętu — kombajnów, traktorów, tyle że nie dla gospodarzy indywidualnych, ale skooperowanych. Po prostu, dąży się do tego, by drogie maszyny były wykorzystywane bardziej wydajnie. Słowem, te dotacje otrzymają spółdzielnie agroserwisu, które na własny koszt nabędą sprzęt i zawrą umowy z rolnikami.

Postanowiono również część funduszu skierować na pokrycie odsetek za pożyczki rolników w bankach. Teraz za ulgowe kredyty rolnicy nie będą płacili więcej niż 21 proc. rocznie.

We środę gabinet ministrów poparł jeszcze dwa projekty nowych ustaw — o łączności radiowej oraz pracownikach państwowych i samorządowych , dokonał pewnych zmian w ustawie o państwowych ubezpieczeniach społecznych. Te ostatnie dotyczyły w zasadzie przydziałów dla ludzi niepełnosprawnych samochodów osobowych. Jak twierdzono, "Zaporożce" nie odpowiadają inwalidom, są drogie, niskiej jakości itd. Zadecydowano, iż osoby, mające prawo do nabycia samochodów o specjalnym przeznaczeniu, będą otrzymywały co miesiąc jako kompensatę 25 proc. minimum socjalnego, bez względu na to, czy posiadają wozy, czy nie.

Nie doszło do skutku przyjęcie projektu ustawy o zapewnieniu praw autorskich na programy komputerowe i elektronowe banki informacji. I choć, jak stwierdził wiceminister łączności i informatyki pan R. Krukauskas, projekt przygotowano z uwzględnieniem wymagań światowych i europejskich, jego omawianie odroczono na dalszy termin. Po prostu nie uwzględniono w nim uwag innych ministerstw, w tym przemysłu i handlu. Słowem, piraci żerujący na kopiowaniu programów komputerowych czasowo mogą działać jeszcze bezkarnie...

Zygmunt WIRPSZA

Złagodzono los 15 więźniów

We środę na posiedzeniu komisji do spraw ułaskawień, której przewodniczy prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas, załatwiono pozytywnie 15 próśb, podaje ELTA.

Ogółem złożono 70 próśb. Jak powiedział szef kancelarii prezydenta Andrius Meškauskas, część skazanych wyjdzie na wolność, innym karę złagodzono — będą odbywali ją warunkowo, jeszcze innym okres pozbawienia wolności skrócono o 1,5 — 2 lata. Załatwiono pozytywnie głównie podania tych osób, które uczestniczyły w bójkach, dopuściły się nieznacznej kradzieży. Jak powiedział A. Meškauskas, komisja uwzględniła również prośby i zalecenia administracji zakładów penitencjarnych.

KOR. ELTA A. DEGUTIS DONOSI Z WARSZAWY

Romuald Brazis prosi rząd Polski o pomoc

WARSZAWA 14 czerwca. "Nie ukrywam, że liczymy na pomoc rządu polskiego. Niejednokrotnie już pan premier Waldemar Pawlak zapewniał nas o zrozumieniu potrzeb Polaków na Litwie. Zawsze też deklarował wolę pomocy dla naszego uniwersytetu", powiedział rektor tej wyższej uczelni Romuald Brazis. Jego zdaniem, uniwersytet może się stać pomostem pomiędzy Polską a narodami Wschodu. Jego absolwenci potrzebni są zarówno Litwie, jak też Polonii na Wschodzie. Rozmowę z R. Brazisem zamieszcza wtorkowe "Życie Warszawy".

Prasa polska obszernie omawia apel R. Brazisa do rządu polskiego. Zawiera on prośbę o udzielenie 80 tys. dolarów na zakup budynku dla uniwersytetu. Podkreśla się, że od trzech lat ta wyższa uczelnia działa nielegalnie. Można będzie ją zarejestrować po nabyciu własnej siedziby. "Życie Warszawy" nawet zamieszcza fragment Wileńskiego Uniwersytetu Państwowego z podpisem, że "gmachy Wileńskiego Uniwersytetu Stefana Batorego służą obecnie Litwinom".

R. Brazis maluje piękny obraz Uniwersytetu Polskiego w Wilnie: studiuje w nim 160 osób, wykłada 60 naukowców, drugie tyle dojeżdża z innych krajów — Polski, Szwajcarii, USA, Szkocji. Zapewne na świecie nie ma innej takiej wyższej uczelni, gdy prawie na każdego studenta przypada po jednym wykładowcu. Rektor uniwersytetu krytykuje również praktykę studiów Polaków litewskich w Polsce. "Młodzież wyjeżdżająca z Litwy na studia do Polski traci na 5 lat kontakt ze swoim środowiskiem. Wychodzi z tamtych realiów. Poza tym studia w Polsce są dużo droższe. Młodzież litewska często po studiach zostaje w Polsce". Należy przypomnieć, że co roku, jak pisze prasa polska, do Polski z Litwy przyjeżdża około 100 studentów, którym stypendia wypłacają organizacje i Litwy, i Polski.

"Teraz, po podpisaniu międzypaństwowego traktatu litewsko-polskiego jest odpowiednia chwila, aby powiedzieć "tak" Uniwersytetowi Polskiemu w Wilnie. Jeżeli tego nie powiemy teraz, to nie powiemy nigdy", mówi pracowniczka Instytutu Pamięci Narodowej M. Ocińska.

Jak podaje prasa polska, we wtorek Rada Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej powinna podjąć decyzję, czy przydzielić na zakup gmachu Uniwersytetowi Polskiemu w Wilnie 1 miliard 800 milionów złotych.

KURS WALUT

Dziś w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas"	3,97	4,02	2,38	2,45	0,18	0,21
„Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,41	2,47	0,15	0,25
„Aurabankas"	3,98	4,02	2,40	2,45	0,17	0,21
„Hermis"	3,98	4,01	2,39	2,44	0,19	0,21
„Senamiesčio bankas"	4,00 (-0,5%)	4,00 (+0,5%)	2,39	2,44	0,17	0,21

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3969	4131
Marka niemiecka	13541	14093
Dolar amerykański	22244	23152
Funt brytyjski	33827	35207

REALIA WSI

Żółwie tempo reformy rolnej w Rukojniach

*** Gmina Rukojńska — nie wyróżnia się szczególnie pośród innych * Z 1030 pretendentów do ziemi — odzyskało około 200 * Czy ponad 100-letni właściciel ziemi zjawi się w gabinecie reformy rolnej z pretensjami * Posypały się skargi do wyższych instancji * Trafiła kosa na kamień * Znalezienie kompromisu — sprawą honoru służby reformy rolnej ***

Funkcje kierownika Rukojńskiej Gminnej Służby Reformy Rolnej Jonas Grieże pełni od czasu, kiedy w rejonie z rozporządzenia byłego pełnomocnika rządu został zmieniony skład personalny służb. — Z zawodu jestem leśniczym — mówi Grieże — i uważam się dotychczas za wydelegowanego z leśnictwa do gminy w celu przeprowadzenia reformy.

Gmina rukojńska niczym się szczególnie nie wyróżnia spośród innych w rejonie wileńskim. Jedynym bodajże, jej "atutem" jest to, że nie dosięgła jej chciwa ręka zwolenników wielkiego Wilna i nad jej mieszkańcami, prawowitymi właścicielami ziemi nie wisi miecz Damoklesa, który lada dzień mógłby "odciąć" należącą do nich część ziemi. Ten fakt budził nadzieję, że w Rukojniach sprawy zwrotu ziemi poruszają się szybciej, aniżeli w innych podmiejskich gminach, gdzie służby rolne wciąż wyczekują decyzji co do przyszłych granic stolicy.

Jednakże głębsze zapoznanie się ze statystyką wykazało raczej, że nadzieje były płonne. Wchodzą tu bowiem w "grę" inne, nie mniej ważne czynniki, które rzutują na tempo całokształtu przebiegu reformy rolnej, reprywatyzacji ziemi. A przede wszystkim, rozpoczęte dopiero przed rokiem honorowanie dokumentów archiwalnych z okresu międzywojennego — co w praktyce jest równoznaczne rozpoczęciu reprywatyzacji w rejonie, podczas gdy w skali republiki rozpoczęła się ona z górą przed dwoma laty. Po drugie, nagminny brak dokumentów archiwalnych, które zgodnie z podjętą dodatkowo uchwałą miałyby być honorowane. Do tego dochodzi jeszcze fakt, że w większości wypadków ziemia była w tak zwanych sznurach oraz brak opracowanej metodyki jej zwracania, chociaż Instytut Regulacji Rolnych, według słów kierownictwa, "opracowuje" takową metodykę już od ponad dwóch lat. Co prawda, trudno w to uwierzyć, bo w ciągu tego okresu już nawet najbardziej nieudolny specjalista uporałby się z tym zadaniem...

Bez wątpienia na przebieg reprywatyzacji wpływają w dużym stopniu różnorakie biurokratyczne zarządzania, na podstawie których wymaga się różnych zaświadczeń, których zdobycie stwarza sporo kłopotów i wymaga czasu. Powiedzmy, przedstawienia metryki śmierci byłego właściciela — dziadka, który, gdyby żył, liczyłby już ponad 100 lat.

Nie przypuszczam, że pracownicy służby reformy rolnej obawiają się, iż taki ponad 100-letni właściciel raptem zjawi się w ich gabinecie z pretensjami, że jego ziemię przydzielili synowi czy wnukowi? Chociaż i tak wszystkim fakt ten jest rzeczą oczywistą, tylko, jeżeli brakuje nawet jednego papierka, sprawa zwrotu ziemi nie ruszy z miejsca. A że udostępnienie takich i innego rodzaju zaświadczeń wszystkim potrzebującym spadło na głowy pracowników archiwów republiki niczym grom z jasnego nieba, nie trzeba dowodzić. Archiwa nie były przygotowane do takiego ogromu pracy i nie są w stanie w stosunkowo krótkim okresie sprostać postawionym im wymaganiom. I sprawa się wlecze. — Dotychczas otrzymujemy dokumenty z archiwum, gdy wysyłamy dodatkowe zapotrzebowanie — mówi Jonas Grieże. Przeważnie chodzi o tak zwane dokumenty uzupełniające. Bo przykładowo, jeżeli odnaleziono spis byłych mieszkańców gminy oraz wykaz należącej do nich ziemi sporządzony przez wójta — to tego za mało, zdaniem reformatorów, "wójt nie był upoważniony do rozporządzania ziemią". Niełatwo jest w tym wszystkim połapać się. Toteż nic dziwnego, że aby ustalić ważkość dokumentów w rejonach powołane są tak zwane komisje ekspertów i one ostatecznie decydują czy niegdysiejszy wójt Iksiński czegoś "nie naknocił" sporządzając spisy mieszkańców gminy i czy teraz spadkobierca "y" ma prawo do ziemi po dziadku figurującym w owym spisie. Chociaż jak twierdzi kierownik z Rukojń: "Komisja ekspertów zwykle potwierdza nasze propozycje zgłoszone do rozpatrzenia". Jak wynika z dalszej rozmowy, komisja w rejonie zbyt długo była formowana i teraz dopiero nabiera rozmachu w swej działalności...

W gminie rukojńskiej do 8 tys. ha ziemi pretendowało 1030 byłych właścicieli i ich spadkobierców. Dotychczas około 200 z nich uzyskało prawo na dysponowanie 880 ha ziemi. Akta własnościowe natomiast posiada zaledwie około 40 właścicieli. Statystyka zatem dość wymowna. Wystarczy skojarzyć liczbę 880 ha gruntów, które doczekały się gospodarzy i około 7 tys. ha, które nadal ich oczekują.

Chociaż, jak mówi Jonas Grieże, służba rukojńska, jako jedna z pierwszych zaczęła ustalać własność drogą sądową. Około 30 właścicieli odzyskało swe prawa w ten sposób. Byliśmy zwolennikami nadania statusu prawnego tak zwanym "wiejskim schadzkom", kiedy wszyscy mieszkańcy wsi wspólnie ustalają granice byłych majętności. Niestety, władze nadrzędne nie uznały takiego sposobu. Chociaż jak twierdzi p. Grieże, w rzeczywistości taka forma ma rację bytu. Przykładowo we wsi Mikuliszki, którą zasadniczo zamieszkują starzy jej mieszkańcy (nie ma ludności napływowej) myśmy tylko nieco skorygowali granice posiadłości ustalone uprzednio przez samych mieszkańców wsi.

— Czy wynikałoby z tego, że reforma w gminie rukojńskiej "leci jak z płatka"?

— Ależ nie — przeczy p. Grieże. — Pracę komplikuje brak zdecydowania wśród pretendentów: brać ziemię w naturze czy też prosić kompensatę za nią. Jeżeli początkowo proszono kompensatę za 600 ha gruntów, to wkrótce liczba ta zmniejszyła się do 200 ha. Po upływie pół roku — znów aż za 800 ha właściciele prosili kompensatę. Ostatnio areał ten zmniejszył się o 100 ha.

Jednak najwięcej kłopotu przysparza podział gruntów obok dużych osiedli — w naszym wypadku — Rukojń i Sawiczun. Tworzą one tak zwaną szarą strefę i są przeznaczone na 2-3-hektarowe działki dla gospodarstw osobistych. Dla pracowników służby jest to niewdzięczna, skomplikowana praca. Działki te muszą wyznaczać w 2-3, a nawet więcej miejscach: część zajmuje posesja domowa, część — pastwisko oraz działka przeznaczona na sianokosy, kolejną — ziemia orna. Słowem, istna udręka. Takie nadziały do złudzenia przypominają dawne sznury.

Sytuacja nieraz się komplikuje, rodzą się konflikty, jeżeli ziemia ta należy do byłego właściciela, który pretenduje do odzyskania w naturze.

Jeżeli w przeciągu dwóch pierwszych lat ziemię odzyskiwali najbardziej aktywni pretendenci — przeważnie mieszkańcy miasta i wówczas nie było skarg, to teraz posypały się

zażalenia. Skarżą się ludzie do władz rejonu, do Ministerstwa Rolnictwa, a nawet do Sejmu i rządu — mówi J. Grieże...

— i do redakcji — dodaję.

— Ostatecznie wszystkie skargi są rozpatrywane u nas. Napiszcie, żeby zainteresowane osoby zwracały się przede wszystkim do nas, by omówić sedno sprawy. Bo do nas się nie zgłaszają, a tu raptem nadchodzi skarga z rejonu, jak to bywało w przypadku A. Sokołowskiego, pretendującego do 10 ha ojcowizny. Potem, gdy się osobiście zgłosił, wyjaśniliśmy sprawę i rozstaliśmy się po przyjacielsku — dodaje rozmówca.

— Ale nie zawsze tak bywa, są przypadki, gdy nie dochodzi do obustronnego porozumienia, jak np. w przypadku Juliana Aleksandrowicza?

— Owszem, i wówczas władze rejonowe starają się dodatkowo wyjaśniać sytuację, udzielać odpowiedzi dla nadrzędnych instancji.

Uczestniczyłam właśnie w takim "dodatkowym wyjaśnianiu", gdyż kierownik działu rolnego zarządu rejonu P. Kisielovas musiał przygotować odpowiedź na list J. Aleksandrowicza przesłany z Sejmu.

Po uprzedniej rozmowie w służbie reformy rolnej, w gminie, w zarządzie spółki Sawiczuny odniosłam wrażenie, że Aleksandrowiczowie są... zawzięci, upierają się przy swoim i nie sposób się z nimi domówić, a szczególnie z córką właściciela, Jadwigą. Jednakże po spotkaniu z głową rodziny p. Julianem, innymi domownikami, po uważnym wysłuchaniu pretensji i wyjaśnień zarówno jednej, jak i drugiej strony, okazało się, że w danym wypadku "trafiła kosa na kamień"...

Doskonale rozumiem p. Aleksandrowiczów, których ziemia wchodzi do tak zwanej szarej strefy i której część kierownik służby reformy rolnej J. Grieże chce podzielić na działki dla mieszkańców osiedla, zostawiając właścicielowi przy domu 3 ha gruntów. Natomiast przysługującą resztę własności — 2,5 ha — przydzielić dalej, już na innym polu. Aleksandrowiczowie zaś uparcie twierdzą, że wezmą wyłącznie swoją ziemię. Podziwiałam przywiązanie p. Aleksandrowicza do swej ziemi, zapał pracować na niej pomimo sędziwego wieku, a także dążenie obronić ją za wszelką cenę.

Jednocześnie dziwiłam się postawie drugiej strony kurczowo trzymającej się ustawy o gospodarstwie osobistym powodując tyle wrzawy z powodu tych zaledwie 2,5 ha. Zgadzam się, że ustawy należy przestrzegać, ale są one tak zmienne i tworzyli je ludzie, podobnie jak też strefy "zielone", "szare", toteż ludzie przy dobrej chęci wykonując je, mogą zadbać "by i wilk był syty i kozy całe". Tym bardziej, że ziemia Aleksandrowicza graniczy z ziemią spółki, że "zwolniło się" około 30 ha obok osiedla wcześniej zarezerwowanych na jego rozbudowę... Wierzę, że nie ma sytuacji bez wyjścia. Jedynie ze względu na sędziwy wiek oraz fakt, że p. Aleksandrowicz całe życie sumiennie pracował w gospodarstwie, jak stwierdził kierownik spółki, zasługuje na szacunek i poszanowanie z racji sędziwych lat. A w rzeczywistości dochodzi do absurdu: zjawia się nawet dzielnicowy próbując go zastraszyć, że zabierze konia, którego nabył, by uprawiać własną ziemię... Zjawia się też urzędnik z rejonu, który wyjaśnia sprawę "dalece nie urzędowo"...

Nie sposób, a i nie stawiałam sobie za zadanie, dawać "recepty" na rozwiązanie tego konfliktu. Ale mi się zdaje, że p. Aleksandrowiczowi musi naprawdę zależeć, by ziemię 5,5 ha otrzymać w jednym kawałku. Służba reformy rolnej z kierownikiem spółki i władzami rejonu na czele musi zadbać, by znaleźć kompromis i nie "osławiać się" w ten sposób poza granicami rejonu.

Danuta DANOWSKA

Biednemu wiatr w oczy

Główny weterynarz rejonu solecznickiego **Albinas Juozapavičius** określił uchwałę rządu nr 221 jako "kolejny cios dla emerytów wiejskich".

Treść powyższego dokumentu głosi, że uboju bydła domowego na sporzedaż można dokonywać wyłącznie w specjalnie wyposażonych rzeźniach. Wkrótce po tym władze rejonowe zarządziły, że służba weterynaryjna ma zarejestrować w rejonie rzeźnie, które odpowiadają wymogom weterynaryjnym.

W trybie pilnym urządzono 14 rzeźni, które zarejestrowała służba weterynaryjna. Teraz weterynarz nie da zaświadczenia o jakości mięsa, jeżeli tucznik został zabity i oprawiony nie w rzeźni.

"Wielcy" farmerzy zacierają ręce, bo to oni zarejestrowali rzeźnie spodziewając się zysku. W Dziewieniszkach są już dwie. Jedną z nich urządził farmer Andrzej Wachowiak. Tylko za sprzęt zapłacił 2 tys. litów. Naturalnie, że te wydatki pokryje kosztem gospodarzy. Tymczasem gospodarz, od którego potrzebują zaświadczenia, że jego przychówek został zabity właśnie w rzeźni, klnie wszystkich, którzy jego zdaniem, wymyślili taką katorgę. Na przykład, pani M. — to samotna kobieta z dziećmi utrzymująca się z tego, że wyhoduje i sprzeda parę wieprzy. Poprzednio zapraszała wiejskiego specjalistę, który za butelkę i świeże mięso sprawiał jej świnię. Następnie mięso wiozła do weterynarza i do sklepu.

Teraz pani M., która mieszka w odległości 14 km od Dziewieniszek, musi zapłacić około 70 litów za wszystkie usługi nim otrzyma potrzebne zaświadczenie i dostarczy tucznika do sklepu. W sklepie za 100 kg mięsa zapłacą jej 450 litów.

Jeżeli odjąć cenę usług i cenę, za którą przed rokiem kupiła prosiaka, to zostaje 280. Na mieszanki paszowe wydała prawie 200 litów. Skarmiła też sporo ziemniaków, a pracy już nie liczy... Słowem, wszystko na nic, nie ma nawet mowy o jakimś zysku.

Ci, którzy opracowali taką uchwałę rządu, naturalnie, nie znają realiów wsi. Podobne rzeźnie mogą urządzić tylko farmerzy, których na wsi są jednostki. Dla mieszkańców wsi: starców, samotnych kobiet, emerytów, jest to jeszcze jeden cios. Nie mają oni pieniędzy na rzeźnie, jak też transportu, by dostarczyć tucznika do rzeźni, a mięso do sklepu. Czy nadal jedni muszą stwarzać trudności, drudzy zaś myśleć, jak je pokonywać?

Piotr RYNGIEWICZ

Soleczniki

W CZARNYM BORZE CZEKAJĄ NA POMOC

Kto wesprze pogorzelców?

W nocy z 13 na 14 maja br. wybuchł pożar w dzielnicowym szpitalu (na 60 łóżek) w Czarnym Borze. Komisja śledcza nie ustaliła na razie jego przyczyny. Najbardziej zniszczony został lokal przychodni ambulatoryjnej (stąd wybuchł pożar), ucierpiały też wszystkie diagnostyczne gabinety znajdujące się w drewnianym piętrowym budynku z poddaszem. W przybudówce murowanej, w salach szpitalnych znajdowało się 54 chorych, których szczęśliwie udało się ewakuować. Na szczęście żaden z chorych jak też gaszących pożar nie doznał obrażeń czy też oparzeń. Ale szpital trzeba było zamknąć. Rozmawiam z wieloletnim lekarzem naczelnym tego szpitala **Amelią SAWOŚKO.**

— Jestem niezmiernie wdzięczna mieszkańcom Czarnego Boru i wszystkim, którzy przyczynili się do gaszenia pożaru i ratowania mienia szpitalnego, dokumentacji medycznej i lekarstw. Starosta gminy i kierownictwo fabryki drobiu wydzieliło pomoc fizyczną w uporządkowaniu pogorzeliska. Dzięki tej pomocy już po upływie dwóch dni mogliśmy przyjmować pacjentów. Lecz szpital oraz nasza przychodnia wymagają kapitalnego remontu, nie mamy też gabinetu rentgenowskiego, bo został całkowicie zniszczony, uszkodzona została też aparatura pomocnicza fizjoterapii.

Pocieszające jest, że na ostatniej sesji rady rejonowej wydzielono 45 tysięcy litów na wyremontowanie 35 miejsc w szpitalu. Z powodu braku pieniędzy należało dokonać redukcji kadr. Zmniejszono o połowę skład personelu medycznego i obsługującego. Boleśnie wpłynęło to na ludzi, którzy przepracowali tu wiele lat.

Być może są tacy, którzy by mogli ofiarować na remont szpitala. Podajemy więc konto bankowe:

Žemės ūkio banko operacinė valdyba, kodas 260101424, konto 142940 (z dopiskiem — na odbudowę szpitala w Czarnym Borze).

Miejmy nadzieję, że znajdą się dobrzy ludzie, którzy w miarę możliwości swą pomoc charytatywną skierują pod właściwy adres.

Leokadia DROZD

55 lat kapłaństwa Ks. Prałata Stanisława Kuczyńskiego

18 czerwca 1939 r. otrzymało święcenia kapłańskie z rąk Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego 19 wychowanków Seminarium Duchownego w Wilnie. Wśród nich był również Stanisław KUCZYŃSKI, alumn ostatniej przedwojennej promocji Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego.

W 55 rocznicę tamtych, ostatnich przed wojną święceń kapłańskich, jutro w Wilnie w Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej, o godz. 10.30 odbędzie się Msza św. Celebrować ją będzie Ksiądz Prałat Stanisław Kuczyński z Grodna. 55 lat — bez przerwy — 18 czerwca przybywa do Wilna.

"Za każdym razem proszę o jedno: niech Ostrobramska Matka Miłosierdzia otacza nas swą macierzyńską opieką. Pragnę być Jej wierny do końca" — tak określił cel tych swoich rocznicowych misji Stanisław Kuczyński, kapłan wielkiego serca, z którym miałem szczęście ostatnio się spotkać i rozmawiać. Należy do już nielicznego grona żyjących jeszcze przedstawicieli inteligencji polskiej reprezentujących duchowieństwo, którzy nie porzucili Kresów II Rzeczypospolitej Polskiej i mimo prześladowań przetrwali. Dzięki temu dzisiaj możemy nie tylko przybliżyć naszym Czytelnikom postać Ks. Stanisława Kuczyńskiego, ale też utrwalić jego wspomnienia jako świadectwa tego, co się działo w naszych stronach rodzinnych, kiedy to wielu z nas nie było jeszcze na świecie.

— Urodziłem się 2 stycznia 1914 r. w folwarku Mariampol, parafii olkowickiej, dekanatu wilejskiego, Archidiecezji Wileńskiej. Uczyłem się i skończyłem gimnazjum w Starej Wilejce — od tej kroniki biograficznej czcigodny kapłan rozpoczął swoje opowiadanie. — Od razu poszedłem do Seminarium Duchownego w Wilnie. Na drugim roku nauki Ks. Prof. Ignacy Świrski żartobliwie do mnie mówi: "Masz za dużo piątek, więc zapisz się na uniwersytet. Trzeba żebyś miał dyplom wyższego wykształcenia i stopień naukowy". Za jego radą zostałem słuchaczem USB i skończyłem Wydział Teologiczny. Tytuł Mgr Świętej Teologii otrzymałem za pracę pt. "Pojęcie prawdy według filozofii Świętego Tomasza z Akwinu". Praca ta po latach okazała się bardzo pomocną, gdy uczyłem kleryków w Wyższym Seminarium Duchownym w Grodnie, którego pierwszym rektorem zostałem w 1990 r. Przestudiowanie tego bardzo poważnego dzieła ułatwiło mi kontakt z klerykami. Zbliżało mnie do nich właśnie to, że Bóg jest odwieczną prawdą, tą prawdą jest Pan Jezus...Na początku było słowo, przez to słowo wszystko się stało, co się stało. Obracając się więc w tej dziedzinie czułem się swobodny i wiedziałem, że klerycy są bardzo zadowoleni i teraz są jeszcze świadectwa ich przywiązania do mnie, wspomnień o tym swoim rektorze.

Kiedy kończyłem seminarium w Wilnie, byłem tutaj cenzorem tzn. pośrednikiem między profesorami i klerykami. Nauka w seminarium dobiegła końca w 1939 r. 18 czerwca tegoż roku zostałem wyświęcony. Święcenia kapłańskie otrzymałem z rąk JE. Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego. Skierowano mnie na wikarego do kościoła w Świrze, który 17-18 czerwca 1928 r. właśnie przez niego został uroczyście pokonsekrowany. Księdzem Dziekanem był tutaj Kazimierz Szyłejko. Ponieważ po wkroczeniu sowietów był okropny nacisk na kościelną władzę, Ks. Szyłejko zrzekł się dziekaństwa świrskiego i wyjechał do Strunojć na Litwę. Znał dobrze język litewski. Ja natomiast zostałem proboszczem w Świrze. W 1942 r., gdy bolszewicy wycofali się i przyszli Niemcy, Arcybiskupa Jałbrzykowskiego wywieziono do Mariampola. Na jego miejsce przyjechał Arcybiskup Mečislovas Reinys, który objął rządy jako administrator Archidiecezji Wileńskiej. Był to kolega Ks. Kazimierza Szyłejki, więc powiedział, że ten może wracać tam, gdzie był dziekanem czyli do Świra. Tak też się stało. Natomiast mnie wysłano do parafii szemetowskiej (obecnie jest to rejon miadziolski na Białorusi) do pomocy Ks. Szczepanowi Romanowskiemu. Był to staruszek, bardzo czcigodny kapłan. Zostałem pomocnikiem Ks. Szczepana aż do ostatnich chwil jego życia.

Śmierć jego była tragiczna, w czasie napadu sowieckich partyzantów. Romanowski jadł obiad, gdy konnica sowiecka otoczyła plebanię. Jeden z partyzantów automatem zaczął walić w okno. Ksiądz zobaczył go, omdlał i zaczął konać. Ja w tym czasie kolędowałem we wsi Koncinięta. Tu właśnie otrzymałem wiadomość, że pali się sala parafialna, partyzanci grasują po plebanii, a Ks. Szczepan zmarł. Musiałem pośpieszyć, by udzielić mu ostatniego namaszczenia. Poprosiłem gospodarzy o podwiezienie. "Ojcze, my boimy się, bo partyzanci nam konia zabiorą, tak samo księdza tam mogą znieważyć..." Odpowiadam: "Jestem na to przygotowany..." "Ale proszę zdjąć swoje palto, bo na pewno zabiorą..." Dali mnie siermięgę, znoszone buty. Podwieźli tylko do cmentarza. Jeszcze kilometr trzeba było iść pieszo. "Ojcze, proszę nie gniewać się — kolejny raz usprawiedliwiali się chłopi — ale dalej nie pojedziemy, bo nam zabiorą konia, a my gospodarze i tam trzeba żyć..."

Idę sobie, patrzę stoi partyzant z automatem. "Kto idiot, czego idiotie..." Wyjaśniam, że dowiedziałem się o śmierci księdza, zgodnie z naszą wiarą muszę go namaścić. "I wy nie boitieś?"

Zostali tu z nami na dobre i złe

Mówię, że swoje obowiązki muszę spełnić, kapłanem jestem. Popatrzył na mnie i puścił.

Przychodzę do plebanii. Tam na środek salonika wyciągnięto łóżko, na nim położono nieboszczyka. Śp. Ks. Szczepan Romanowski należał do gorliwych kapłanów i cześć Najświętszego Sakramentu była mu bardzo droga. Trzymał więc w swoim pokoju woreczki z pszenną mąką, wino kościelne. W czasie namaszczania zmarłego to wszystko partyzanci przerzucali przeze mnie z okrzykami: "Pszennaja muka, muka, wino, wino!.." Przy nieboszczyku i przy mnie, kapłanie, rozpoczął się rabunek.

Po obmyciu zmarłego, ubraniu w szaty kościelne zapaliłem świece, pomodliłem się. Była już późna noc. W sercu czułem, że jeszcze coś się stanie. Więc nie rozbierając się położyłem się do łóżka. W owym czasie u nas pracował jako katecheta Aleksander Maliszewski, bardzo zacny, świętobliwy człowiek, który dużo dobrego dla młodzieży uczynił. Partyzanci sowieccy, chcąc sprawdzić, jak ja będę reagować, w nocy znowu przyjechali. Wzięli właśnie tego katechetę,pchają go przed sobą w kierunku mego pokoju i głośno krzyczą: "Nado ubit' etogo ksiendza, etu swołocz, czego on tut żywiot..." Z tymi słowami drzwi otwierają i pchają na mnie katechetę. Gdybym strzelał, tobym go zastrzelił. Prowokacja spaliła na panewce. Rozzłoszczeni partyzanci ograbili mnie z zegarka i brzytwy. Na odchodnym jeden z nich, pijany, obejrzał nieboszczyka i zwrócił się do swego kamrata: "Smotri, kakije choroszije botinki..." Tamten, trzeźwiejszy, odrzekł: "Broś, ostaw' ..." Dali spokój nieboszczykowi i wyszli, pozostawiając splądrowaną plebanię.

Podczas mojej działalności duszpasterskiej w parafii szemetowskiej, w której przepracowałem 47 lat, nie urwał się mój kontakt ze Świrem. Po śmierci Dziekana Świrskiego, na mocy rozporządzenia Watykanu przekazanego za pośrednictwem Księdza Kardynała Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego, od 1961 r. jednocześnie pełniłem jego funkcje mimo że kościół w Świrze był zamknięty.

Po zmarłym Księdzu Józefie Ingielewiczu (1897-1973), więźniu łagrów sowieckich, Proboszczu w Ostrowcu, na jego miejsce Stefan Wyszyński wyznaczył mnie swoim Wikariuszem Generalnym na tereny wschodnie. Potem to akceptował Biskup Edward Kisiel, Administrator Apostolski Achidiecezji Wileńskiej w Białymstoku.

W 1979 r. Papież Jan Paweł II mianował mnie Prałatem Jego Świętobliwości. Następnie przysłał mi dokument Błogosławieństwa Dziekana Świrskiego Stanisława Kuczyńskiego Proboszcza w Szemetowie. Kopia tego dokumentu wisi na ścianie w zakrystii kościoła w Świrze. Po burzliwej i długiej walce kościół świrski został zwrócony wiernym. 22 lipca 1990 r. dokonałem jego wyświęcenia.

W 1989 r. wyjechałem do Grodna. Biskup Tadeusz Kondrusiewicz (obecny arcybiskup) tutaj mianował mnie pierwszym rektorem Wyższego Seminarium Duchownego. Byłem nim w roku akademickim 1990-1991 i wykładałem wstęp do filozofii.

Jako proboszcz szemetowski, do ostatnich dni wykonywania tych obowiązków, wiele uwagi poświęciłem dzieciom i młodzieży. W minionych latach byłem za to przez władze prześladowany, wywoływany na burzliwe rozmowy do odpowiednich instytucji rejonu miadziolskiego i Mińska. Namawiano, żebym dobrowolnie wyjechał ze swej parafii. Grożono, że jeżeli nie wyjadę zostanę usunięty, wypędzony, że tutaj pracować nie będę. "Wyjeżdzajcie za granicę, do Polski" — radziły mi władze. A ja uparcie twierdziłem: "Czego tam pojadę, kiedy tutaj się urodziłem, nic złego nie robiłem i nie robię. Ja czynię tylko to, co mnie kościół nakazuje i czego wiara uczy..."

Dzieci były do mnie bardzo przywiązane, więc kiedy zabraniano mi pełnić obowiązki kapłańskie — zmuszony byłem pauzować pół roku i trzy razy po trzy miesiące — młodzieży w kościele było jeszcze więcej, modlących się dorosłych również. A ja siedziałem z boku, tak na stronie, i podpowiadałem, co mają czynić. Niby więc nic nie robiłem i władze nie mogły do mnie się przyczepić.

Obecnie w parafii szemetowskiej panuje duch Boży, jeszcze większe przywiązanie dzieci, młodzieży, wiernych do kościoła. Pan Bóg inaczej pokierował.

Dalej w toku naszej rozmowy Ks. Stanisław Kuczyński wrócił pamięcią do swoich kolegów z Seminarium Duchownego w Wilnie, z którymi 18 czerwca 1939 r. otrzymał święcenia kapłańskie:

— Było nas 19. Wielu już nie żyje. Mój bardzo bliski kolega Stanisław Zubkowicz — sportowiec, artysta malarz, utalentowany, zdolny ksiądz — został zamordowany przez sowieckich partyzantów. Pojechał na rowerze do sąsiedniej parafii spowiadać wiernych. Wracał. W lesie na drodze spotkali go partyzanci. Gdy się dowiedzieli, że jest księdzem, nazwali go szpiegiem i wydali wyrok: "Rozstrzelamy, ale możesz spróbować uciec na rowerze. W razie, gdybyśmy nie trafili, będziesz miał szczęście — zostaniesz żywy..."

Stanisław był wysportowany, więc zdecydował się uciekać. Niestety, został trafiony. Był bezwładny. Cztery dni bardzo się męczył i zmarł.

Parę lat temu w Polsce oddał duszę Bogu mój przyjaciel Hipolit Chruściel. Był wykładowcą, doktorem, profesorem. Pochodził z Polski zachodniej, ale interesował się wiarą katolicką i polskością na naszych terenach. Podczas nauki w seminarium mawiał: "Rodem nie jestem z tych stron, ale dziwię się, że miejscowi księża tak mało interesują się kresami wschodnimi, skąd przecież pochodzą i Mickiewicz, i Orzeszkowa, i wielu innych wielkich Polaków..."

Z Lucjanem Chmielowcem, ur. w tym samym co i ja 1914 r., zaczynałem studia. Po otrzymaniu święceń w 1939 r. pracowaliśmy prawie cały czas w sąsiedztwie. Lucjan był proboszczem w Konstantynowie. Gdy po wojnie za "nieposłuszeństwo i dokuczanie" władzom został przeniesiony do innego kościoła, jakiś czas dojeżdżałem tutaj z posługą duszpasterską. Obecnie Ks. Lucjan Chmielowiec pracuje w kościele w Derewnie, który należy do parafii Arcybiskupa Kazimierza Świątka.

Seminarium skończyłem również razem z Ks. Alojzym Tomkowiczem. Miał parafię niedaleko Grodna. W latach 1951-1956 był więziony w łagrach syberyjskich. Po powrocie pomagał Ks. Michałowi Aronowiczowi w Grodnie. Obecnie jest proboszczem w Ostrowcu.

Wśród otrzymujących święcenia kapłańskie w 1939 r. był także Stanisław Bielawski. Teraz jest profesorem w seminarium w Białymstoku, znanym w Polsce kaznodzieją. Nadesłał mi swoje wspomnienia. Są bardzo interesujące.

Korzystając z okazji jako stały Czytelnik "Kuriera Wileńskiego" za jego pośrednictwem serdecznie pozdrawiam kolegów-kapłanów, życząc im dalszych owocnych lat ku chwale Chrystusa, oraz swoich parafian i wszystkich wiernych. Bóg zapłać za okazywane mi serce i pamięć.

* * *

W czerwcu 1989 r. Ks. Prałat Stanisław Kuczyński obchodził 50-lecie swego kapłaństwa. Z tej okazji otrzymał błogosławieństwo z Watykanu: "Ojciec Święty Jan Paweł II udziela całym sercem Apostolskiego Błogosławieństwa Księdzu Prałatowi Stanisławowi Kuczyńskiemu z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia kapłaństwa, wzywając obfitości łask Bożych".

Przemawiający wówczas podczas uroczystości w kościele w Szemetowie JE. Arcybiskup Moskiewski Tadeusz Kondrusiewicz, zwracając się do Ks. Stanisława m.in. powiedział: "... Kim że Ty jesteś, kapłanie, skoro takie wielkie rzesze ściągasz, przecież bez żadnej reklamy, bez telewizji, bez radia, bez gazet, bez jakichś tam ogłoszeń na ulicach czy na płacach! Widocznie posiadasz jakąś magiczną moc! Nie magiczną, ale Bożą moc!"

Dzisiaj z okazji 55 rocznicy kapłaństwa Ks. Prałata Stanisława Kuczyńskiego dołączamy się do powyższych słów, które były i nadal są aktualne.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: Białystok, 1991 r. — Jan Paweł II z ojcowską podzięką wiernemu Pasterzowi Stanisławowi Kuczyńskiemu i błogosławieństwem; wśród rodzonych sióstr (od lewej): Maria Kuczyńska, Stefania Niewiarowicz z Kuczyńskich, Jadwiga i Anna Kuczyńskie; Ks. Prałat Stanisław Kuczyński (drugi od prawej) — w ciągu lat pracy zaszczycony m.in. godnościami Protonotariusza Apostolskiego, Wikariusza Generalnego, Infułata — w 1993 r. po odprawieniu Mszy św. w Kaplicy Ostrobramskiej z okazji 54 rocznicy święceń kapłańskich razem z jej uczestnikami: księżmi z Australii i Kanady oraz miejscowymi — drugi od lewej Prałat Lucjan Chmielowiec z Derewny na Białorusi, kolega z czasów nauki w Seminarium Duchownym w Wilnie i święceń kapłańskich 18 czerwca 1939 r.

Repr. Marian Paluszkiewicz

Leon Mitkiewicz

wspomnienia kowieńskie 1938-1939

Jedno tylko jest chwalebne: honor polskiego oręża i honor narodu polskiego są uratowane — nie poddaliśmy się Niemcom, nie poniżyliśmy się kapitulacją Hitlerowi, nie ulegliśmy ani na jedną piędź, a walkę stoczyliśmy samotnie, bez niczyjej pomocy.

Był u mnie Jerzy Drobnik z wiadomością, że voldemarasowcy rozrzucają ulotki nawołujące Litwinów do marszu na Wilno. Na pewno robią to agenci niemieccy.

Pik Deglaws powtórzył mi wczoraj swoją rozmowę z pułkownikiem Justem, który twierdził stanowczo, że do 1 października wszelki opór Polski będzie zupełnie zlikwidowany, że Polska jako samodzielne państwo nie ma prawa do istnienia i musi pozostać pod protektoratem Niemiec.

Pułkownik Deglaws zapewniał mnie znowu, że nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo ze strony Litwy i że nawet gdyby Niemcy opanowały terytoria, do których Litwini roszczą pretensje (Wilno!), to i tak "prezentu" z rąk niemieckich nikt w Litwie nie przyjmie.

Na Litwie jest jeszcze dość spokojnie. Życie w Kownie płynie normalnym trybem. Nie odczuwa się tutaj żadnych braków, poza racjonowaniem benzyny, nafty i cukru. Prasa litewska okazuje Polsce dużo sympatii i na ogół pisze o Polsce przychylnie. Społeczeństwo litewskie odnosi się do Polski również z wielką sympatią, którą okazuje nam, członkom poselstwa, różnymi sposobami. Obok tego spotyka się czasem i złośliwość, że oto tak pewnych siebie, butnych i zarozumiałych Polaków, którzy nie chcieli pomóc Czechosłowacji w roku 1938, krzywdzili Ukraińców, Białorusinów i Litwinów w Polsce, biją teraz Niemcy. "Opowiadaliście nam, Litwinom, że Polska stanowi silne mocarstwo i taką prowadziliście politykę względem słabszych od siebie — teraz macie dobrą naukę".

16 września

Wczoraj nie ukazał się już komunikat prasowy Sztabu Naczelnego Wodza. Stacja radiowa Baranowicze została przez Niemców zbombardowana. Wilno było wczoraj po raz pierwszy silnie bombardowane; są zabici i dużo rannych. Komunikaty sztabu niemieckiego wskazują, że pancerno-motorowe jednostki niemieckie dotarły pod sam Brześć nad Bugiem, Siedlce, Lublin, Lwów i na południe od Lwowa.

W południe zjawili się u mnie w biurze zupełnie nieoczekiwanie estońscy oficerowie, pułkownik Raidna i major Masime, których wyprawiłem kilkanaście dni temu do Polski jako obserwatorów sztabu estońskiego. Powrócili oni ze Sztabu Naczelnego Wodza w Brześciu nad Bugiem. Pułkownik Raidna zachowuje jednak powściągliwe milczenie co do swoich wrażeń z pobytu w Polsce, a zwłaszcza w Sztabie polskiego Naczelnego Wodza. Po paru minutach zupełnie jałowej rozmowy wyjawia cel swojego przybycia. Mianowicie oświadcza mi tonem mentorskim, że Polacy popełnili ciężki błąd, rozpoczynając wojnę z Niemcami o Gdańsk i o "szosę", jak się wyraził, mówiąc po rosyjsku, że rozpętaliśmy wielki pożar w Europie, a teraz zagraża Polsce zupełna zagłada, bo z jego informacji wynika, że Rosja Sowiecka moblizuje się i niebawem wystąpi przeciwko Polsce — czeka więc nas nowy rozbiór.

Przyznaję, że się trochę uniosłem. Odpowiedziałem mu, że zagarnięcie przez Niemcy albo przez Rosję Polski oznacza upadek samodzielnych państw bałtyckich, Estonii w szczególności, bo tylko istnienie niepodległej Polski warunkuje byt niezależnych państw bałtyckich. Wybuchnąłem gwałtownym atakiem na Niemcy i na Rosję Sowiecką. Na Niemcy, że haniebnie na nas napadli, na Rosję Sowiecką, iż — jeśli sprawdzi się to, co on mówił — napada na sąsiada, będącego w niezwykle trudnej sytuacji, wbijając mu nóż w plecy.

Po pułkowniku Raidnie przyszedł Anglik, pułkownik Vale, który jest najwidoczniej bardzo poruszony tragicznym obrotem wydarzeń w Polsce, i — uczciwie, jak przystało na Anglosasa — zaambarasowany brakiem wszelkiej pomocy ze strony zachodnich mocarstw dla Polski. W sposób wyjątkowo gorący i serdeczny, jakby nie był rodowitym Anglikiem, pułkownik Vale uroczyście upewniał mnie, że nawet gdyby Polska została w tym pierwszym okresie wojny całkowicie pobita i utraciła całe swoje terytorium, to z czasem, po zwycięstwie nad Niemcami, odzyskamy z powrotem swoje państwo. Twierdził przy tym, że wojna przeciw Niemcom będzie trwała co najmniej trzy lata, bo trzeba dużo czasu na zmobilizowanie sił imperium brytyjskiego.

W czasie wizyty pułkownika Vale nadszedł Francuz, porucznik Pichon. Ten, jak prawdziwy Francuz, głośno urągał i ubolewał nad powolnością działań wojennych francuskich na froncie zachodnim i krytykował ostro swoje naczelne dowództwo, generała Gamelina, za nieokazanie Polsce dotychczas pomocy, chociażby tylko działaniami lotnictwa. We wspólnej już rozmowie z Anglikiem i Francuzem popuściłem sobie wodzy i wyrąbałem, że popełniliśmy wielki błąd w planowaniu sojuszu przeciwniemieckiego, budując nasze działania obronne na realnej pomocy mocarstw zachodnich, nie oglądając się na bliszych sąsiadów na wschodzie Europy. Oświadczyłem im, że w okresie minionych 16 dni tej ciężkiej walki, o nieznanym dotąd nasileniu lotnictwa i broni pancernej, Polska nie otrzymała, jako sojuszniczka, żadnej pomocy od swoich sojuszników zachodnich. Generał Gamelin nie potrafił wyjść za linię Maginota, szeroko bowiem rozreklamowana akcja w obszarze Saary jest jedynie drobną operacją demonstracyjną, lecz nie uderzeniem w wielkim stylu. Mam też wrażenie, że było w tym więcej dymu niż ognia i zakrawa to na mydlenie nam oczu. Zapewnienie generała Gamelina, o czym słyszałem w Warszawie, że w ciągu dwóch tygodni po uderzeniu niemieckim przeciwko Polsce znajdzie się z całą armią francuską na wschodnim brzegu Renu i będzie nacierał wprost na Berlin, nie sprawdziło się w najmniejszym stopniu. Na froncie zachodnim, we Francji, w szesnastym dniu wojny jest dotychczas zupełnie cicho, panuje absolutny spokój. Bijemy się tylko my, Polacy. Nie dostaliśmy od mocarstw zachodnich, od Wielkiej Brytanii przede wszystkim, nawet pomocy lotniczej, w formie bombardowania niemieckich tyłów i ośrodków, jako represji za zbombardowane bezbronne miasta polskie. Bijemy się od szesnastu dni w Polsce zupełnie samotnie z całą przewagą niemiecką; jest w tym dużo naszej własnej winy, ale nie mniejsza jest i wina Zachodu, że taka jest sytuacja.

Trochę żałowałem później, gdy nieco ochłonąłem, że powiedziałem tak ostro moim kolegom, Anglikowi i Francuzowi, ale korzyść z tego będzie ta , że natychmiast powtórzą moje słowa swoim sztabom generalnym.

Omówiłem dzisiaj z ministrem Charwatem sprawę ewentualnej ewakuacji Poselstwa RP w Kownie i postępowanie nasze na wypadek konieczności wyjazdu z Kowna w razie zajęcia Litwy przez Niemców. Ustaliliśmy, że całe Poselstwo RP z personelem wycofa się przez Rygę, Tallin do Helsinek, a potem do Szwecji, a ja, jako wojskowy, do Francji, do tworzącej się już tam jednostki polskiej pod dowództwem generała Ferka-Błeszyńskiego.

Po południu Litewska Agencja Telegraficzna "Elta" doniosła, że rząd polski znajduje się w Kutach pod Kossowem, nad samą granicą rumuńską, gotowy do jej przekroczenia. W Kutach, według "Elty", jest również cały korpus dyplomatyczny z Warszawy, który częściowo już zaczyna opuszczać siedzibę rządu polskiego. Część przedstawicieli wyjeżdża do pobliskich Czerniowiec, a część wraca przez Rumunię do swoich krajów, pozostawiając nielicznych niższych urzędników.

Dzisiaj o świcie minister Charwat wyjechał do Wilna zaproszony przez wojewodę Maruszewskiego. Chodzi o zabezpieczenie i wywiezienie pewnej gotówki w walutach obcych i w złocie, będącej w wileńskim oddziale Banku Państwa w dyspozycji wojewody wileńskiego. Otrzymałem od Charwata oficjalny dokument, że na czas jego nieobecności w Kownie jestem charge' d'affaires Poselstwa RP, celem notyfikowania Litwinom w razie potrzeby.

Zastanawiałem się głęboko nad przyczynami naszej porażki i to nie tylko polskiej armii, ale i całego aparatu państwowego. Oczywiście, odpowiedź na to jest gotowa: ponad dwukrotna przewaga liczebna Niemców i wielokrotna przewaga w lotnictwie i broni pancernej, brak absolutnie pomocy ze strony sojuszników — Francji i Anglii. To wszystko jest bezsporną prawdą, ale dlaczego tak szybko Niemcy nas rozbili? Czy z powodu małej przestrzeni do manewru i braku przeszkód naturalnych w Polsce powstrzymujących szybkie działania broni pancernej? Być może. W każdym razie trzeba wyraźnie stwierdzić, że do wojny z Niemcami zupełnie nie byliśmy i nie mogliśmy być przygotowani w tak krótkim czasie i bez potrzebnych środków. Naszą winą jest także, że w wojnie przeciw potędze niemieckiej jesteśmy na wschodzie Europy zupełnie sami.

(Cdn.)

Początek w nr 49

Rok Edukacji Matematycznej

Zakończył się kolejny Rok Edukacji Matematycznej. Uroczystość odbyła się w szkole im. Adama Mickiewicza. Podsumowano wyniki i wręczono nagrody dla laureatów Olimpiady Matematycznej "Plus-Minus" i zwycięzców zawodów eliminacyjnych Międzynarodowego Konkursu Matematycznego "Kangur Europejski".

Sekcja Matematyki i Informatyki Stowarzyszenia Naukowców Polaków w roku szkolnym 1993-1994 po raz czwarty zorganizowała Olimpiadę Matematyczną "Plus Minus". Olimpiada Matematyczna od samego początku czyli od roku 1990 jest Olimpiadą Korespondencyjną. Zadania wszystkich tur regularnie drukował "Kurier Wileński". Każdy uczeń mógł wziąć udział w tej Olimpiadzie, niezależnie od wyników w szkole, opinii nauczyciela oraz miejsca zamieszkania. W latach 1991, 1992 laureaci Olimpiady Matematycznej "Plus — Minus" wyjeżdżali do Warszawy na zaproszenie Komitetu Głównego Olimpiady Matematycznej oraz brali udział w zawodach drugiego stopnia Polskiej Olimpiady Matematycznej.

W roku 1993 przyjmowaliśmy drużynę Polski na zawodach Bałtyckiej Olimpiady Matematycznej.

Tegoroczna Olimpiada Matematyczna "Plus — Minus" miała 5 tur. Cztery tury były korespondencyjne, zadania drukowane były na łamach "Kuriera Wileńskiego", rozwiązania zadań były przesyłane listownie; piąta zaś tura odbyła się w szkole im. A. Mickiewicza i zadania uczestnicy rozwiązywali na miejscu. Każda tura, jak zawsze, miała zadania przeznaczone dla dwóch grup wiekowych: dla uczniów IX-X klas — pierwsza grupa, druga grupa — dla uczniów klas XI-XII. Ale uczniowie mogli rozwiązywać dowolne zadania z obu grup. W tegorocznej olimpiadzie "Plus — Minus" udział wzięło 71 osób, z różnych szkół Wilna i Wileńszczyzny. Szczególnie aktywni byli uczniowie ze szkół im. Wł. Syrokomli, A. Mickiewicza, Mejszagolskiej Szk. Śr. Nr 1, Ejszyskiej Szk. Śr. Nr 1. Wielkie brawa dla uczniów i nauczycieli szkoły im. Wł. Syrokomli w Wilnie! Prawie wszystkie laury zostały przyznane dla wychowanków tej właśnie szkoły.

Laureaci Olimpiady Matematycznej "Plus — Minus"

I miejsce Marzena **Suchodolska** (szk. im. Wł. Syrokomli).

II miejsce Paweł **Duchowski** (rej. kiejdański).

III miejsce Olga **Jakszto** (szk. im. Wł. Syrokomli).

IV miejsce Robert **Kijewicz** (szk. im. Wł. Syrokomli).

V miejsce **Artur Briling** (szk. im. A. Mickiewicza).

W zawodach eliminacyjnych Międzynarodowego Konkursu Matematycznego, które odbyły się w szkołach średnich im. A. Mickiewicza, im. W. Syrokomli, im. J. I. Kraszewskiego, im. Sz. Konarskiego i w szkole nr 5 wzięło udział ponad 780 uczniów. Zawody odbywały się w pięciu kategoriach wiekowych: Maluch — klasy III-V, Benjamin — klasy VI-VII, Cadet — klasy VIII-IX, Junior — klasy X-XI, Student — klasa XII. Szkoły wytypowały zwycięzców zawodów eliminacyjnych w każdej grupie oraz kandydatów na zawody finałowe "Kangura Europejskiego". Wszyscy zwycięzcy otrzymali nagrody. W zawodach finałowych, które odbyły się w Dzień Matematyki Światowej 10 maja, wzięło udział ponad 300 uczniów. Karty odpowiedzi zostały wysłane do Polski na podsumowanie ostatecznych wyników.

Katedra Matematyki i Informatyki Uniwersytetu Polskiego w Wilnie po raz pierwszy zorganizowała pozalekcyjną szkołę matematyczną. W zajęciach brało udział około 30 uczniów — miłośników matematyki, odbyło się ponad 80 godzin zajęć. Zajęcia prowadzili wykładowcy Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, Uniwersytetu Warszawskiego oraz nauczyciele matematyki szkół średnich.

Wspólnie z Polskim Towarzystwem Matematycznym już czwarty rok są organizowane Seminaria Edukacji Matematycznej dla nauczycieli matematyki, doradców metodycznych oraz pracowników nadzoru. Celem Seminarium jest uaktualnienie i pogłębienie wiedzy matematycznej z uwzględnieniem aspektów metodycznych, filozoficznych i kulturowych matematyki. Zajęcia są prowadzone w trzech grupach: I grupa — szkoły podstawowe, II grupa — szkoły średnie ogólnokształcące, III grupa — technika i szkoły zawodowe.

W imieniu uczniów, nauczycieli matematyki oraz wykładowców UPW składamy serdeczne podziękowanie Konsulowi Generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie za cenne nagrody rzeczowe oraz Uniwersytetowi Polskiemu w Wilnie za nagrody bezcenne — książki dla laureatów i zwycięzców wymienionych imprez.

Prawie wszystkie polskie szkoły w Wilnie mają swoich patronów, oprócz najstarszej i najbardziej zasłużonej szkoły w Wilnie Nr 5. Mamy odwagę zaproponować wybrania patronem szkoły Nr 5 Joachima Lelewela — wielkiego humanisty, sławnego rektora Uniwersytetu Wileńskiego, nauczyciela Adama Mickiewicza. Życie prof. Joachima Lelewela jest związane z Wilnem i oświatą na Wileńszczyźnie, a sam Joachim Lelewel jest pochowany na Rossie.

Regina PAMEDIENĖ
Edward SZPILEWSKI

P.S. Honorarium przekazujemy na budowę szkoły im. Jana Pawła II.

KU UWADZE ABITURIENTÓW SZKÓŁ POLSKICH!

Katedra Matematyki i Informatyki UPW w roku akademickim 1994/1995 organizuje studia magisterskie według specjalności — matematyka nauczycielska i informatyka stosowana. Planuje się, że studia będą trwały na Uniwersytecie Polskim w Wilnie i na patronujących wyższych uczelniach Polski — na Uniwersytecie Jagiellońskim, na Uniwersytecie Szczecińskim, na Politechnice Warszawskiej oraz na Politechnice Szczecińskiej. Zachęcamy abiturientów do podejmowania studiów w tym kierunku.

Wydania dla pasażerów

Uważniejszy czytelnik w morzu druków zapewne dostrzeże barwne pisemko "Lietuvos geležinkeliai". W słowie wstępnym do czytelnika zwraca się w 4 językach — litewskim, angielskim, niemieckim, rosyjskim — dyrektor generalny przedsiębiorstwa państwowego Algirdas Kliorė.

W bogato ilustrowanym piśmie w sposób zwarty przedstawiono historię kolei Litwy, również w czterech językach. Pismo niebawem ukaże się w pociągach Litwy.

Za parę dni wyjdzie z druku jeszcze jedno pismo typu magazynowego — "Kelionės skaitiniai". Będzie ono informowało obszernie o wszystkim, co interesuje biznesmena, kobietę, dziecko.

Pierwsza jaskółka

Rozmowa ze Stanisławem KORCZYŃSKIM, właścicielem polskiej prywatnej księgarni, przewodniczącym Wileńskiego ZM ZPL

— Dotarły do nas słuchy, że już-już w najbliższych dniach w Wilnie, w sercu Starówki zostanie otwarta pierwsza prywatna polska księgarnia i że Pan — jest jej właścicielem. Prawda to?

— Prawda.

— Wobec tego, nie ukryje Pan chyba wszystkich ciekawych szczegółów: gdzie, jak, co i kiedy — będziemy u Pana kupowali.

— Księgarnię otwieram przy ulicy Ostrobramskiej. Księgarnia już jutro-pojutrze będzie miała swój szyld. Łatwo ją będzie znaleźć mimo że wejście do niej — od dziedzińca. Powierzchnia księgarni — 40 metrów kwadratowych. Myślę, że na tych metrach da się pomieścić wszystko, na czym mi zależy. Jestem teraz w trakcie podpisania umowy z wydawnictwami w Polsce, PWN-em, PIW-em, Adlerem, Muzą, Amberem ... Już chyba z tej listy widać, że będzie w tej księgarni literatura zróżnicowana. Ogółem obliczam, na pierwszy rzut będzie to około 5-6 tysięcy książek.

— W tej sytuacji — jak z wileńską Aurą będą się układały pańskie kontakty?

— Spodziewam się, że bardzo dobrze. Myślę, że na zasadzie wymiennej. W ogóle moja księgarnia będzie coś w rodzaju hurtowni. Sprowadzane tu książki zamierzam dostarczać do księgarń miast i miasteczek na Wileńszczyźnie. Na przykład — do Ejszyszek.

— W Ejszyszkach w tej chwili już nie ma księgarni.

— A więc będzie. Mam nadzieję, że książki z tej mojej księgarni dotrą do wszystkich ośrodków księgarskich na Litwie.

— Czyli — encyklopedie, słowniki, literatura naukowa, piękna ... A dla dzieci?

— Również dla dzieci. Tę zawdzięczam polskiej spółce Prószyński. W zależności od tego, na co będzie większy popyt — zamierzam odpowiednio regulować sprowadzenie tych czy innych tytułów.

— Katalogi nowych wydawnictw będą w tym pomocne.

— Tak jest. Takowe katalogi czytelnik zawczasu będzie mógł sobie przewertować i ewentualnie — tę czy inną książkę zamówić.

Po dwóch tygodniach od dnia zgłoszonego zamówienia książka będzie już jego własnością.

— A tak konkretnie, jeżeli o literaturę piękną chodzi, co tu przeważy — klasyka czy literatura współczesna?

— Postaram się zachować równowagę, żeby było na zasadzie "dla każdego coś innego". Dla przykładu: Adama Mickiewicza niby na pamięć już tu wszyscy znamy, ale ... Teraz CZYTELNIK wydaje 17 tomów "Dzieł wybranych" Mickiewicza — z okazji 200-rocznicy urodzin Poety. Myślę, że taki bogaty zbiór — to wspaniały komuś okazjonalny prezent. Sądzę, że znajdzie on swego nabywcę. No, ale że Mickiewicz -- to oczywiście mówię przykładowo. Książki z serii sience fiction -- także będę sprowadzał. No a z biegiem czasu — da się zobaczyć co i jak. Po prostu będę uwzględniał zapotrzebowania naszych czytelników.

— Z tej rozmowy wynika, że wydawcy polscy nie uchylają się od zadeklarowania Panu swojej pomocy?

— Wręcz odwrotnie. Chętnie zgłaszają swój akces. Duży wkład w tę pomoc wniósł pan Grzegorz Boguta, prezes Izby Książki, naczelny szef wydawnictwa PWN. I nie tylko on. Wszystkich tu nie wymienię, może innym razem.

— Sekrety prywatnej księgarni?

— No ... Może trochę z przesądów

nie chcę o tym zawczasu mówić. Ale stronie polskiej za pomoc w uruchomieniu tej księgarni jestem bardzo wdzięczny. Przede wszystkim — firmie "Budimex", która mi za niezbyt wygórowaną sumę pieniężną pomogła to pomieszczenie wyremontować. Bo to jeszcze do niedawna była straszna ruina. Dziedziniec także należało uporządkować, dotąd stała tam kałuża...

— To jest XVIII-wieczny wileński gmach. Uprzednio — było tam prywatne mieszkanie.

— A w dawnych czasach była tam kuźnia. To cała historia.

— Drogo Pana ta cała "zabawa" kosztowała? Niedyskretne pytanie, ale — wścibskość dziennikarska czasem nie ma granic.

— Drogo. Nawet bardzo. A czy mi się to opłaci? Nie wiem. Ale ryzykuję. Człowiek żadnych akcji bez ryzyka nie podejmuje. Powiedziała tu pani o dziennikarskiej wścibskości. Dziennikarz — to dobrze. To znaczy — prasa — to dobrze. Dzisiaj bez gazet to jak bez rąk. O tym także pod kątem mojej księgarni pomyślałem. A więc planuję, żeby była tu codziennie do nabycia prasa polskojęzyczna ukazująca się na Litwie, jak też niektóre tytuły prasy ukazującej się w Polsce. Porozumiałem się z LOTEM — będzie nam tę prasę dostarczał.

— I będzie — sprawna — oczywiście — obsługa?

— Spodziewam się. Ta obsługa będzie w osobie dwóch miłych pań. I księgarnia będzie czynna od godz. 10 do 19 — bez przerwy obiadowej.

— To bardzo mądry pomysł. Te przerwy — to dodatkowe znerwicowanie klienta. Osobliwie śmieszne w restauracjach, kawiarniach. Na kawiarnię — już miejsca w tym pańskim pomieszczeniu chyba nie wystarczy?

— W pomieszczeniu raczej nie, ale na dziedzińcu, pod parasolami na pewno coś by się dało wymyślić.

— A dawnych, starych cennych wydań — w pańskiej księgarni nie da się zdobyć?

— O tym także myślę. Może w przyszłości uda mi się założyć antykwariat.

— Czy nazwę księgarnia już ma?

— Nazwę ją chyba zgodnie z jej przeznaczeniem — KSIĄŻKA POLSKA.

— Dziękuję Panu za tę rozmowę i ... życzę wartościowych czytelników.

— To bardzo dobre życzenia. Dziękuję.

— Chwileczkę jednak... Kiedy, którego i o której otwarcie?

— A to już będzie taka mała niespodzianka. Dam znać w przededniu. Na otwarcie dziennikarzy oczywiście zaproszę.

— Zatem — czekamy!

Rozmawiała
Alwida ROLSKA

Fot. **Zbigniew Markowicz**

Piłkarze, wystąp!

Kibice sportowi doczekali się wielkiego święta — dziś w USA rozpoczynają się XV Piłkarskie Mistrzostwa Świata oficjalnie nazywane Pucharem Świata FIFA.

20 czerwca 1930 r. na pokład parowca "Conta Verde" w Le Havre weszli piłkarze reprezentacji Francji, Jugosławii, Rumunii i Belgii. W kabinach I klasy, przygotowanych dla honorowych gości, miejsca zajęli przedstawiciele FIFA z prezesem Jules Rimetem na czele. W sejfie statku spoczywała figurka Nike, ubezpieczona na 20 tys. dolarów. Wysoka na 30 cm, cała ze złota bo, stanowiła fundację Rimeta przeznaczoną dla mistrza świata w piłce nożnej.

Tak się zaczęła wyprawa o epokowym znaczeniu dla piłkarstwa. Pierwszy rozdział dziejów mistrzostw świata dobiegł końca. Żmudne starania trwające około 30 lat doczekały się szczęśliwego zakończenia. Uwaga sportowego świata spoczęła na Urugwaju, gdzie 13 lipca 1930 r. wystartowały pierwsze w historii futbolu mistrzostwa świata.

Powitanie czterech reprezentantów Europy, zmobilizowanych notabene wyłącznie dzięki interwencjom u najwyższych dostojników państwowych stało się dla Ameryki Południowej świętem narodowym. Kilka dni po reprezentantach Europy na miejsce przyjechały pozostałe drużyny: USA, Boliwia, Meksyk, Peru, Paragwaj, Chile, Brazylia i Argentyna. Wraz z Urugwajem na starcia stanęło 13 reprezentacji. Zważywszy, że pierwszy mecz wyznaczono na 13 lipca fataliści mieli najgorsze przeczucia. "Turniej zrodzony pod podwójną trzynastką — prorokowali — musi zakończyć się tragicznie". Jakże się mylili...

Pierwszym mistrzem świata został Urugwaj, który w finale pokonał Argentynę — 4:2. Z europejskiej czwórki prekursorów tylko Jugosławia odegrała jakąś rolę, awansując do półfinału, gdzie została rozgromiona przez Urugwaj — 6:1.

Urugwajczycy jeszcze raz sięgnęli po złote medale — w 1950 r. Dwukrotnymi mistrzami byli piłkarze Argentyny (1978, 1986), jeden raz triumfowali Anglicy (1966). Trzykrotnie tytuł mistrza zdobywali Włochy (1934, 1938, 1982), Niemcy (1954, 1974, 1990) i Brazylia (1958, 1962, 1970).

Z byłych mistrzów swój dorobek złotych medali mogą powiększyć Włochy, Niemcy, Brazylia i Argentyna. Ani Urugwaj, ani też Anglia nie wystąpią w tegorocznych mistrzostwach.

A rozpoczynają się one dziś. Do walki o medale przystąpią 24 zespoły, które w drodze eliminacji wywalczyli sobie to prawo oraz poprzedni mistrz świata Niemcy i drużyna gospodarzy — USA. Te 24 zespoły zostały w grudniu ubiegłego roku drogą losowania podzielone na 6 grup. Po meczach pierwszej fazy mistrzostw po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy i jeszcze 4, które zajmą trzecie miejsca (według wskaźników) wystąpią w drugiej fazie mistrzostw, by wyłonić ćwierćfinalistów.

Spotkania drugiej rundy rozgrywek odbędą się 2, 3, 4 i 5 lipca, ćwierćfinały 9 i 10 lipca, półfinały 13 lipca, mecz o brązowe medale odbędzie się 16 lipca i wreszcie spotkanie finałowe rozegrane zostanie 17 lipca w Los Angeles na stadionie "Rose Bowl".

Ogółem w ramach mistrzostw na stadionach 9 miast USA rozegrane zostaną 52 spotkania. Dzisiaj, w pierwszym meczu, w którym zgodnie z tradycją gra poprzedni mistrz świata, zmierzą się Niemcy i Boliwia. Mecz otwarcia na stadionie "Solder Field" w Chicago poprowadzi jako sędzia główny Meksykanin A. Carter. W drugim spotkaniu tego dnia grać będą również przedstawiciele grupy "C" — Hiszpania i Korea Płd.

Ponad 46 tys. stacji telewizyjnych ze 180 krajów będzie transmitować "na żywo" lub "z poślizgiem" mecze piłkarskich mistrzostw świata. W sumie turniej obejrzy rekordowa liczba widzów — 32 miliardy. Z czego mecz finałowy 17 lipca ze stadionu "Rose Bowl" w Los Angeles — 2 miliardy. Litewska telewizja również będzie

Data	GRUPA A	Wynik
18.VI	USA — Szwajcaria	
18.VI	Kolumbia — Rumunia	
22.VI	Rumunia — Szwajcaria	
22.VI	USA — Kolumbia	
26.VI	USA — Rumunia	
26.VI	Szwajcaria — Kolumbia	

Data	GRUPA B	Wynik
19.VI	Kamerun — Szwecja	
20.VI	Brazylia — Rosja	
24.VI	Brazylia — Kamerun	
24.VI	Szwecja — Rosja	
28.VI	Rosja — Kamerun	
28.VI	Brazylia — Szwecja	

Data	GRUPA C	Wynik
17.VI	Niemcy — Boliwia	
17.VI	Hiszpania — Korea Płd.	
21.VI	Niemcy — Hiszpania	
23.VI	Korea Płd. — Boliwia	
27.VI	Boliwia — Hiszpania	
27.VI	Niemcy — Korea Płd.	

Data	GRUPA D	Wynik
21.VI	Argentyna — Grecja	
21.VI	Nigeria — Bułgaria	
25.VI	Argentyna — Nigeria	
26.VI	Bułgaria — Grecja	
30.VI	Grecja — Nigeria	
30.VI	Argentyna — Bułgaria	

Data	GRUPA E	Wynik
18.VI	Włochy — Irlandia	
19.VI	Norwegia — Meksyk	
23.VI	Włochy — Norwegia	
24.VI	Meksyk — Irlandia	
28.VI	Irlandia — Norwegia	
28.VI	Włochy — Meksyk	

Data	GRUPA F	Wynik
19.VI	Belgia — Maroko	
20.VI	Holandia — Arabia Saudyjska	
25.VI	Belgia — Holandia	
25.VI	Arabia Saudyjska — Maroko	
29.VI	Maroko — Holandia	
29.VI	Belgia — Arabia Saudyjska	

Mecze, zawody, turnieje

PIŁKA NOŻNA. We środę odbyła się ostatnia, 34 kolejka piłkarskich mistrzostw Polski. Oto jej wyniki: "Legia" Warszawa — "Górnik" Zabrze — 1:1, GKS Katowice — "Miliarder" Pniewy — 3:0, "Pogoń" Szczecin — "Zawisza" Bydgoszcz — 3:0, "Stal" Stalowa Wola — "Warta" Poznań — 0:0, "Wisła" Kraków — ŁKS Łódź — 1:2, "Ruch" Chorzów — "Polonia" Warszawa — 5:0, "Stal" Mielec — "Zagłębie" Lubin — 1:0, "Widzew" Łódź — "Hutnik" Kraków — 1:1, "Lech" Poznań — "Siarka" Tarnobrzeg — 2:1.

W ten sposób piłkarze warszawskiej "Legii" po raz piąty wywalczyli mistrzostwo Polski (poprzednio w 1955, 1956, 1969 i 1970). W sezonie 1992/93 "Legia" zdobyła pierwsze miejsce w ekstraklasie, jednak decyzją PZPN odebrano warszawskiemu klubowi tytuł mistrza Polski po kontrowersyjnym przebiegu rywalizacji w ostatniej wówczas serii meczów ligowych. Mistrzostwo Polski wtedy przyznano "Lechowi".

Legioniści mogą jeszcze "ustrzelić", po raz trzeci w historii klubu, dublet — to znaczy do mistrzowskiego tytułu dołożyć puchar Polski. Podobne wydarzenie miało miejsce w latach 1955 i 1956. "Legia" będzie reprezentować polski futbol w Pucharze Europy. Wicemistrzem kraju został GKS, a trzecie miejsce zajął "Górnik". Oba te zespoły wystąpią w Pucharze UEFA. Niezależnie od wyników finału pucharu Polski pomiędzy "Legią" i ŁKS w Pucharze Zdobywców Pucharów zagra ŁKS.

Ekstraklasę opuszczają "Wisła", "Polonia", "Siarka" i "Zawisza".

KOSZYKÓWKA. Zawodnicy drużyny "New York Kniks" pokonali w czwartym meczu serii finałowej NBA zespół "Houston Rockets" — 91:82. Obecnie wynik serii jest 2:2. Dziś odbędzie się piąte spotkanie.

SZACHY. Jako pierwszy awans do półfinału szachowych mistrzostw świata Stowarzyszenia Graczy Zawodowych (PCA) zdobył w Nowym Jorku Amerykanin G. Kamsky wygrywając mecz z Rosjaninem W. Kramnikiem — 4,5:1,5. W pozostałych meczach ćwierćfinałowych B. Gulko (USA) remisuje 3:3 z N. Shortem (W. Brytania), M. Adams (W. Brytania) prowadzi 3,5:2,5 z S. Tiwiakowem (Rosja), natomiast V. Anand (Indie) 4:2 z O. Romaniszynem (Ukraina).

Co, kiedy, gdzie

WYSTAWY

* **Centrum Sztuki Współczesnej** (Niemiecka 2). Krótko o ekspozycji architektury niemieckiej "Behnisch et Partner", którą to mamy możliwość oglądać do 26 czerwca włącznie. Złożyły się nań projekty Guntera Behnischa i współpracowników jego biura wykonane w latach 1952-1993. Gunter Behnisch jest najbardziej znanym architektem drugiej połowy XX wieku. Pomysł wystawy zrodził się w roku 1992, kiedy autor obchodził 70-lecie, a jego biuro 40-lecie istnienia.

Jednocześnie w tym lokalu obejrzeć można nowoczesne malarstwo rodzimego plastyka V. Jankūnasa.

* W **Muzeum Sztuki** (Wielka 31) eksponowane są miniatury L. Meškaitytė.

* Natomiast w **Galerii Narodowej** (Studencka 8) obejrzeć można dorobek plastyka E. Budriusa zamieszkałego w Szwecji.

* Miłośników szkła artystycznego zapraszamy do **Muzeum Sztuki Stosowanej** (Arsenalska 2). Czynny tu pokaz, odzwierciedla dorobek współczesnych plastyków litewskich, pracujących w tej dziedzinie.

* W galerii **"Koridorius"** (Wileńska 39) obejrzeć można prace studia młodzieżowego kierowanego przez J. Stauskaitė.

* Galeria **"Arka"** (Ostrobramska 7). Do obejrzenia mamy prace grupy "Ars Nordika" (Finlandia, Szwecja, Islandia).

Z rodzimych prezentacji wymienić należy pokaz portretów autorstwa D. Taraškaitė-Burokienė, malarstwo A. Kalinauskasa, G. P. Janonisa, S. Drebickaitė.

* Natomiast w salonie **"Kuparas"** (Świętojańska 3) zapoznać się można z dorobkiem twórców ludowych Finlandii — miasta Joensu.

KONCERTY

* Dziś w **Pałacu Pracowników Sztuki** pianistka G. Čepinskaitė wraz ze skrzypkiem M. Svegždą von Bekkerem wykona utwory kompozytorów romantyków.

TEATR

Zacisze w teatrach wileńskich, które mają letnią przerwę. Dziś jeszcze w **Operze** posłuchać możemy "Trubadura". W sobotę dla dzieci "Królewna Śnieżka i siedmiu krasnali". W niedzielę — wieczór twórczy Anżeliki Cholinej.

FILM

Proponujemy obejrzeć w "Vilniusie" najnowszy film amerykański "Ziemia skazana na zagładę" — reżyserski debiut Stevena Seagala, ukazujący walkę głównych bohaterów z kampanią naftową, która planuje budowę obiektów grożących unikalnej przyrodzie Alaski.

Solecznicki Rejonowy Wydział Oświaty i Rejonowa Rada Związków Zawodowych Pracowników Oświaty ubolewają z powodu przedwczesnego zgonu nauczyciela Tietiańskiej Szkoły Podstawowej Jana WILBIKA.

Serdeczne współczucie współpracowniczce Halinie KRUPICZOWICZ z powodu śmierci Ojca wyraża Zespół Wileńskiego Państwowego Przedsiębiorstwa Wodociągów.

TELEWIZJA

PIĄTEK, 17 CZERWCA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.15 — Anons TV. 8.20 — Wiadomości w jęz. niem. 8.45 — Wiadomości w jęz. franc. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Wiadomości BBC. 18.35 — Wiadomości (ros.). 18.45 — Dla dzieci. 19.05 — Na dzień proklamowania Republiki Islandii. Film dok. „Wyspa ognia". 19.30 — **Rozmowy wileńskie.** 20.00 — Anons TV. 20.05 — Program ekonomiczny „Aktualia". 20.35 — Reportaż S. Pabedinskasa. 21.00 — Panorama. 21.25 — Piłkarskie mistrzostwa świata. Niemcy — Boliwia. 23.25 — Wiadomości wieczorne. 23.40 — Wieczory. 0.10 — Film francuski „Klucze do raju".

BAŁTYCKA TV

7.30 — Poranek bałtycki. 7.45 — Wiadomości biznesu. 7.50 — Serial „Granica nocy" (13). 8.20 — Serial „Tak świat się kręci" (19). 9.10 — Przegląd koszykarski. 9.40 — „Abyśmy przetrwali wiekí". 19.00 — Wiadomości. 19.05 — Serial „Tak świat się kręci". (19). 19.55 — Nowości ze świata (CNN). 20.10 — Serial „Tak świat się kręci". (20). 21.00 — Serial „Granica nocy" (14). 21.30 — Nowości bałtyckie. 22.00 — Finał zawodów NBA 1994 r. 24.00 — Kino — moją miłością. Film „Pewnego razu przed moją śmiercią".

TELE-3

8.45 — Muzyka. 9.55 — Lekcja ang. 10.00 — Serial „Dyżurna apteka" (46). 10.30 — Magazyn poranny. 13.00 — Nowości CNN. 13.30 — Nowości biznesu CNN. 14.00 — Żywność i wino. 14.30 — Wakacje w raju. 15.00 — Podróże. 15.30 — Sport dla wypoczynku. 16.00 — Lekcja ang. 16.03 — Muzyka. 16.50 — Film „Pułapka na rodziców: miesiąc miodowy na Hawajach" (2). 17.45 — Muzyka. 18.00 — Magazyn podróży. 18.30 — Serial „Dyżurna apteka" (46). 19.00 — Najnowsze wiadomości. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film „W Rzymie była noc" (1). 20.50 — Wiadomości. 20.55 — Nowości CNN. 21.25 — Lekcja ang. 21.30 — Film „Otchłań" (1). 22.55 — Film „W Rzymie była noc" (2). 0.30 — Lekcja ang.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.00 — „Kochankowie z Werony" — melodramat prod. franc. 12.45 — Muzyczna Jedynka. 12.50 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci „Ciuchcia". 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci „Ciuchcia". 17.50 — Muzyczna Jedynka. 17.55 — Automania — magazyn. 18.20 — Teleexpress. 18.40 — „Tata, a Marcin powiedział...". 19.00 — Randka w ciemno — zabawa quizowa. 19.45 — „Zulu Gula, Miedziana 13" — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — Ceremonia otwarcia mistrzostw świata w piłce nożnej oraz mecz Niemcy — Boliwia, ok. 21.45 — (w przerwie meczu) Wiadomości. 24.00 — Czar par. 1.15 — „Double take" — film kryminalny prod. USA.

LITPOLIINTER TV

7.00 — Poranny krąg. 9.00 — Serial „Dzika róża". 9.25 — Program TV Ostankino.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film „Proch". 20.50 — Film „Lady L". 23.00 — MTV.

OSTANKINO

9.40 — Film fab. „Czułość do ryczącej bestii" (3). 10.45 — Film anim. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Serial „Jeevs i Wooster". 12.10 — Koncert dobroczynny TV dla weteranów. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 14.55 — Biznes. 15.10 — Film anim. 15.15 — „Czerwone trzewiki". 16.50 — Abecadło prywaciarza. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Człowiek i prawo. 17.55 — Pogoda. 18.00 — Echa tygodnia. 18.20 — Serial „Goriaczew i inni" (30). 18.50 — Pole cudów. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Pogoda. 20.45 — Człowiek tygodnia. 21.10 — Dziennik piłkarskich mistrzostw świata. 21.20 — Uroczyste otwarcie piłkarskich mistrzostw świata. 22.05 — Piłkarskie mistrzostwa świata — Niemcy — Boliwia. Podczas przerwy o 23.00 — Dziennik. 23.55 — Dziennik X Międzynarodowego Konkursu P. Czajkowskiego. 0.15 — Ekspres prasowy.

SOBOTA, 18 CZERWCA

LTV

9.05 — Dla dzieci. 10.00 — I dla rodziny, i dla domu. 10.30 — Zgoda. 11.15 — Nasz język. 12.00 — Anons TV. 12.05 — Witaj, Francjo. 12.35 — Serial dla dzieci „Dzieci z ulicy Degrassi" /21/. 13.05 — Film dok. 13.35 — Spektakl Uniwersyteckiego teatru kameralnego „Minimum", „Prometeusz, Judasz i inni Litwini". 14.05 — Sport na świecie. 15.05 — Serial „Monopol" /28/. 15.55 — Anons TV. 16.00 — Twórczy wieczór N. Ščiukaite. 17.00 — Cudzego bólu nie bywa. 18.00 — Nowości. Opinie. 18.30 — Piłkarskie mistrzostwa świata. Hiszpania — Korea. 20.05 — Telegra „Drogi sukcesu". 21.00 — Panorama. 21.35 — Serial detektywistyczny „Starzec". 22.35 — Anons TV. 22.40 — Koncert zespołu „Radasta". 22.55 — Piłkarskie mistrzostwa świata. Włochy — Irlandia. Podczas przerwy — wiadomości wieczorne.

TY POLONIA

9.00 — Powitanie — program dnia. 9.10 — Apetyt na zdrowie. 9.50 — Hity z satelity. 10.10 — „Ziarno" — program katolicki. 10.35 — Filmy polonijne. 11.20 — Zaproszenie do Polski. 11.50 — Polskie ABC — program dla dzieci. 13.00 — Wiadomości. 13.20 — Teatr rozmaitości: „Wieczora z panem Paskiem" /3/ — Jan Chryzostom Pasek. 13.50 — Gość TV Polonia. 14.10 — Filmy przyrodnicze. 15.00 — Wielka gra. 15.55 — „Czterdziestolatek — 20 lat później /11/ — serial TVP. 16.55 — Transmisja sportowa. 18.50 — Program różywkowy. 19.35 — Magazyn polonijny. 20.20 — Dobranocka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — "Rodzina Kanderów, /12/ — serial TVP. 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonia. 22.35 — "Konopielka, — film fab. 0.10 — Czar par. — program rozrywkowy. 1.10 — Widowisko publicystyczne. 2.05 — Spotkania sentymentalne — program rozrywkowy.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — „Ziarno" 10.35 — „5-10-15". 12.00 — „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau" — serial dok. prod. franc. 12.45 — Ludzie i zdarzenia. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Pół godziny dla rodziny. 13.40 — Walt Disney przedstawia. 14.55 — Puchar Polski w piłce nożnej. 17.10 — Ludzie i zdarzenia. 17.20 — Mistrzostwa Zawodowych Par Tanecznych. 19.10 — „Bank nie z tej ziemi" — serial prod. polskiej. 20.00 — Małe wiadomości DD. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Polskie ZOO. 21.30 — „Gehenna Doktora Mudda" /1/ — film fab. prod. USA. 22.50 — Mistrzostwa Świata w piłce nożnej: Włochy — Irlandia, ok. 23.45 — Wiadomości /w przerwie meczu/. 1.00 — „Double take" /2-pst/ — film fab. prod. USA. 2.30 — Program rozrywkowy. 3.30 — „Maria Antonina" — film fab. prod. franc.

TELE - 3

9.00 — Filmy anim. 11.00 — Film. 12.40 — Lekcja ang. 12.50 — Film dok. 13.00 — Film. 14.30 — Magazyn podróży. 16.25 — Futbol bez granic. 17.20 — Muzyka. 17.50 — Sport na świecie. 18.20 — Program muzyczny „Wszystko" I 18.40 — Styl. 19.00 — Najnowsze wiadomości. 19.20 — Nauka i technologia. 19.40 — Show businesss. 20.00 — MTV European TOP 20. 22.00 — Film „Szybki ogień". 23.40 — Muzyka. 24.00 — Film „Gorzki miesiąc".

LITPOLIINTER TV

9.00 — Poranny krąg. 11.00 — Cztery koła. 11.20 — Telegra „Tak. Nie". 12.10 — The Chort Show. 13.00 — Horoskop na tydzień. 13.15 — Spotkanie dla was. 14.00 — Dziennik. 14.15 — Dla dzieci. 14.50 — Film dla dzieci „Słońce w butelce. 15.20 — W świecie zwierząt. 16.00 — Wideoskrzat. 17.50 — Program TV Ostankino.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film „Proch". 20.50 — Film „Lady L." 23.00 — MTV

OSTANKINO

17.50 — Film fab. „Komisarz" /1/. 18.50 — Piłkarskie mistrzostwa świata. USA — Szwajcaria. I połowa. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Nowości plus. 20.35 — Pogoda. 20.45 — Piłkarskie mistrzostwa świata. USA — Szwajcaria. II połowa. 21.45 — Co? Gdzie? Kiedy? 822.50 — Film anim. 22.55 Piłka nożna, Włochy — Irlandia. Podczas przerwy o 23.50 — Dziennik.

DOWCIPY numeru

Kobieta skarży się koleżance:

— A mój gdzieś wieczorami znika. Nie wiem co i myśleć.

— I ze mną tak było. I oto pewnego razu ... Jego nie ma. Nareszcie się zjawia. Przedtem to ja z uśmiechem do niego: "No, Janku, jak się bawiłeś?" A teraz leżę twarzą do ściany i cicho pytam: " To ty, Piotrze?" Wszystko. Jak ręką odjęło. Teraz zawsze jest w domu.

• • •

— Doktorze, ja coraz bardziej tłuścieję...

— Więcej ruchu, więcej ruchu!

— Ja już i tak do pracy idę pieszo.

— Tego za mało. Spróbujcie w godzinach szczytu jechać trolejbusem.

• • •

— Doktorze, wasze lekarstwo to istny cud! Wyleczyliśmy już dziadka od sklerozy, ojca od wrzodu żołądka, mamę od zgagi. Tym lekarstwem wytruliśmy karaluchy, a resztkami do blasku wymyliśmy okna!

Agencja turystyczna "ESANA"

organizuje podróże:

1. do Londynu, 7 dni, cena: 1440 litów, dzieci — 932 litów;

2. do Anglii (Londyn, Windsor, Warwik, Coventry, Stratford, Oxford), 7 dni, cena: 1420 litów, dzieci — 1280 litów;

3. Szkocji (Edinburg, Stirling, Inverness, Loch Ness, Fort William, Glazgow), 10 dni, cena: 3040 litów;

4. Walii (Portsmouth, Winchester, Salisbury, Stonehenge, Bath, Cardiff), 8 dni, cena: 1520 litów.

PRZEWODNIK W JĘZYKU POLSKIM!

Vilnius, ul. Kauno 3/408, tel/fax 66-03-55.

Licencja Nr. 000248.

(Zam. 602)

PODRÓŻE KOMERCYJNE

1. Holandia — Utrecht — w niedziele mikroautobusem Peugeot, pomagamy w załatwianiu wiz.

2. Wilno — Warszawa — Moskwa. W każdą niedzielę autobusem i mikroautobusem Peugeot, pomagamy w załatwianiu wiz.

3. Moskwa — stale.

4. Budapeszt — stale.

Licencja 000011.

Vilnius, tel. 61-31-06, 61-31-42.

(Zam. 527)

Po dobrym kursie SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, ul. J. Jasinskio 1/8, tel. 22-31-70.

(Zam. 534)

Młody mężczyzna, były wojskowy szuka pracy. Składać dowolne oferty pod nr tel. 41-64-41.

(Zam. 29-D)

WYKONUJĘ

i ustawiam pomniki. Robię ogrodzenia.

Vilnius, tel. 46-20-76.

(Zam. 576)

SPRZEDAJEMY

niewielkie wydajne kotły elektryczne do ogrzewania domów indywidualnych.

Vilnius, tel. 35-16-84 w dzień, 65-09-18 w godzinach wieczornych.

(Zam. 592)

Niedrogo i fachowo przeprowadzamy REMONTY MIESZKAŃ.

Vilnius, tel. 47-31-13, 47-29-85.

(Zam. 599)

WYNAJMĘ

na rok jednopokojowe mieszkanie z meblami i telefonem.

Vilnius, tel. 22-90-69.

(Zam. 612)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego. Vilnius, tel. 22 70 17

DROGO SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ.

Vilnius, Savanorių 36-70, tel. 23-42-00.

(Zam. 614)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY

walutę, codziennie od godz. 9.00 do 26.00.

Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam.549)

KALENDARIUM

* **Piątek (17.VI)** jest 168 dniem 1994 r. Do końca roku 197 dni.

* Znak Zodiaku — Bliźnięta.

* Imieniny: Adolfa, Laury, Marcjana.

* Wschód Słońca — 4.41, zachód — 21.59. Długość dnia 17 godz. 18 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 17 czerwca zachmurzenie z przejaśnieniami, możliwe nieduże opady, wiatr zachodni. Temperatura 15-17 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady deszczu. Temperatura w nocy 7-12, w dzień 15-20 stopni ciepła.

Dyżurni wydania:

Jerzy SURWIŁO
Zbigniew MARKOWICZ
Bronisława MICHAJŁOWSKA
Teresa STRUMIŁO
Anna RZEWUSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)

Nr rejestracji — 2017015.

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 47-59-49, trocki i szyrwinckí — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Ogłoszenia i reklama są przyjmowane w dniach pracy pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Fax 42-72-65
Czynne od 9.00 do 17.00 oraz pr. Gedimino 46-1. telefon 61-53-43 od 9.00 do 19.00